Nr. 270 i 271. Kraków, Niedziela 25 Listopada 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 16 października b. r.“

Cena 15 ct.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu wstępnego artykułu, o ustawie wojskowej. Wydajemy przeto numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Kraków, *24 listopada.*

Smutek i wstyd nieraz zbiera, gdy się słyszy niektóre głosy w Radzie państwa z grona sprzymierzeńców Koła polskiego się odzywające. Rzecz naturalna, że za wszystko, co wypowiadają różni członkowie różnych klubów prawicy, nie może Koło polskie wprost być odpowiedzialnem. Ale gdy się zważy, że to są polityczni sprzymierzeńcy Koła, a oczywiście przymierze może tylko tam istnieć, gdzie istnieje wspólność interesów, dążeń i przekonań — jeżeli się zważy, że w głosowaniu zawsze prawica jest solidarną, że zatem po niefortunnych wystąpieniach niektórych jej członków następuje pewien rodzaj sankcyi ich przemówień przez wspólne głosowanie całej prawicy, a więc i Koła polskiego — to może przecież byłoby pożądanem, żeby wobec takich przemówień z prawicy, które ją kompromitują, Koło polskie nie milczało, ale choć słówkiem zaznaczyło swoje odmienne zapatrywanie.

Mamy tu na myśli wystąpienie posła z prawicy Rogla, przeciwko ludziom z r 1848 w ogóle, a przeciw Janowi Kudlichowi w szczególności. Pominąwszy już okoliczność, że nie było najmniejszego powodu do podobnego wystąpienia — owo przemówienie formą swą brutalną i treścią reakcyjną było prawdziwie oburzające. Zapomniał ów p. Rogl, że na trybunie prezydyalnej stoi jeden z najwybitniejszych uczestników ruchu r. 1848, a prezydent ówczesnego parlamentu, Smolka — zapomniał, że zaledwie przed 5 tygodniami wystąpił z gabinetu po 15 letnim udziale w radzie korony drugi uczestnik owego ruchu — a zapomniawszy o tem miotał na cały ów ruch i na ludzi, którzy w nim udział brali, zniewagi, w prawdziwie karczemny sposób wypowiedziane. Żałował, że nie „dyndali“ (*zappelten*) ci ludzie, którzy przed 40 laty rozniecili w Austryi światło wolności politycznej i obywatelskiej — a Kudlicha, wnioskodawcę zniesienia pańszczyzny, nazwał *Kerl*. Nie zgadzamy się oczywiście z Kudlichem co do stanowiska, jakie zajął obecnie, stając tak bardzo wybitnie po stronie niemieckich, centralistycznych hegemonów, i potępiając wszelkie autonomiczne i narodowe dążenia. Ale z tego bynajmniej nie wynika, ażeby się godziło obelgami obrzucać człowieka, który w pierwszym parlamencie austryackim pierwszy wypowiedział wielkie słowo zniesienia pańszczyzny, usamowolnienia i uwłaszczenia włościan, a uczyniwszy wniosek w tej myśli, niezmordowanie starał się o zamienienie jej w czyn. A dodajmy: polscy posłowie wówczas dzielnie się do tego przyczynili. Jeżeli zaś Rogl, nie poprzestając na zniеważeniu jednego człowieka, na cały ruch ówczesny rzucił zniewagę — to zapomniał znowu, że temu ruchowi w znacznej przecież części on sam zawdzięcza, iż obecnie ma prawo swoje dzikie przekonania w parlamencie wypowiadać.

Koło polskie, naszem zdaniem, powinno było choćby w kilku wyrazach oświadczyć — że z tem wystąpieniem członka sprzymierzonego klubu wcale się nie solidaryzuje. A tem bardziej powinno było to uczynić, że w owych przez Rogla potępionych i znieważonych wypadkach, polscy posłowie z naszego kraju tak żywy a tak zaszczytny brali udział.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *23 listopada.*

(§) Komisya dla obrad nad nową ustawą wojskową przyjęła odnośne przedłożenie rządowe bez zmian, zatem sankcyonowała wszystkie zaostrzenia co do służby ochotników jednorocznych względnie dwurocznych wedle postanowienia nowej ustawy. Zaostrzeń tych nie powinna była komisya pod żadnym warunkiem przyjąć bez wszelkiej zmiany, jeśliby jej dobro uczącej się młodzieży leżało na sercu. Z smutnym faktem przeciwnej komisyjnej uchwały liczyć się atoli należy, a to tem bardziej, że prawdopodobnie i w pełnej Izbie znajdzie się większość dla twardych postanowień ustawy. Parlament austryacki stał się machiną potakiwania wszelkim nawet najdrobniejszym życzeniom ministra obrony krajowej lub wojny, chociażby one z „bitnością armii“ nie stały w żadnym związku, a z drugiej strony zwalały one jeszcze tak wielkie ciężary i ofiary na społeczność. Smutny to, bardzo smutny objaw, który powinien pobudzić szersze koła wyborców do głębszego zastanowienia się nad niezawisłością posłów.

W Izbie poselskiej wloką się leniwo rozprawy nad ustawą o niepodzielności ojcowizn włościańskich. Od czasu do czasu ożywia tylko dr. Kronawetter nudną rozprawę ciętemi wystąpowaniami przeciwko projektowi ustawy. Senne tempo obrad doszło dziś szczytu. Ławki na prawicy były prawie puste, a lewica zdołała stać się większością, przesadziwszy poprawkę Neussera Mamy zatem nowy figiel parlamentarny, który niestety będzie musiał być reasumowanym pośrednio przez Izbę panów, co nie mało pochłonie czasu i pieniędzy. Parlamentaryzm austryacki, jak widzimy z powyższego, zaczyna coraz bardziej mieć i swą wesołą stronę.

Pomiędzy tutejszą polską kolonią zaczyna życie narodowe szybciej tętnić. Od pewnego czasu daje się spostrzegać znacznie większy ruch w miejscowych stowarzyszeniach polskich, który udziela się na zewnątrz i obejmuje szersze koła. Mamy zapowiedzianych kilka większych zebrań na czas najbliższy. W niedzielę 25 listopada urządza „Ognisko“ w sali „Musickvereinu“ wieczorek mickiewiczowski z bardzo zajmującym programem.

W następną niedzielę (2 grudnia) odbędzie się w sali „zum goldenen Sieb“ trzeci wiec polski, na którego porządku dziennym stoi ważna sprawa urządzenia we Wiedniu wystawy wyrobów galicyjskiego przemysłu domowego w celu wyrobienia im zbytu na targach pozakrajowych. W końcu urządzają tutejsze polskie stowarzyszenia wspólnie dnia 9 grudnia wieczór listopadowy w sali Ehrbara. Na tym wieczorze wypowie słowo wstępne ks. Jerzy Czartoryski, zaś odczyt mieć będzie poseł Sawczyński. Na czele komitetu urządzającego wieczorek listopadowy stoi hr. August Łoś. Wieczorek poprzedzi nabożeństwo, celebrowane przez ks. Krechowieckiego w kościele Ruprechta.

Z dzienników rosyjskich.

Now. Wrem. niezadowolone ani z dyplomacyi rosyjskiej, ani z obecnego stanu w międzynarodowych stosunkach Rosyi do reszty mocarstw europejskich, a zawiedzione w oczekiwaniach, jakie przywiązywano do wizyty cara w Petersburgu, pisze teraz:

„Wszyscy szykują się na coś, czegoś oczekują, czując, że obecna chwila nie jest odpowiednią do stanowczych czynów. Jak długo to potrwa — nikt nie wie. Wszyscy czują tylko, że pod zewnętrznym spokojem ukrywa się doprowadzone do ostateczności naprężenie. Najmniejszy wypadek może naruszyć tę niepewną równowagę, która panuje w Europie. Życie polityczne nie może z zupełnym spokojem kierować się epikurejskiemi regułami: byle dzień przeszedł. Każda doba, przeżyta w tych warunkach, w których obecnie się znajdujemy, powiększa widoki nadzwyczaj ciężkich i niebezpiecznych powikłań, których oczekiwanie pogrąża wszystkie cywilizowane narody w dziwny niepokój. Sytuacya taka jest niewymownie ciężka, lecz, jak dotąd, wyjścia z niej nie ma, niestety!“

Równe niezadowolenie przejmuje także redakcyę *Mosk. Wied.* — szczególnie co do postępowania dyplomacyi rosyjskiej. To niezadowolenie objawia się w liście, nadesłanym do *Mosk. Wied.* ze źródła, „zasługującego na zaufanie“, a zapisującym „smutną wiadomość“, jakoby rosyjskie biuro dyplomatyczne, pomyliwszy się w swoich nadziejach, pokładanych w wysławianem pośrednictwie niemieckiem, przestało się już zajmować kwestyą bułgarską i że nawet wcale się nią nie interesują. Dyplomacya uważa sprawę bułgarską za przegraną zupełnie dla Rosyi, rosyjski wpływ w Bułgaryi wyparty całkowicie; w liczbie dyplomatów rosyjskich zaledwie niewielu optymistów liczy na czas, w którym ułatwi się wszystko; reszta zaś już podobno pogodziła się z fiaskiem.

„O dyplomatach ostatniej kategoryi, kładących krzyż na kwestyi bułgarskiej i starających się pocieszyć Rosyę wśród jej trudności europejskich świetnemi powodzeniami azyatyckiemi, ma się rozumieć, niewarto się odzywać, mówią *Mosk. Wiedom.*; krótkowidztwo takiej, wyłącznie azyatyckiej polityki jest aż nadto widocznem, aby nadawać jej jakieś znaczenie poważne; dosyć powiedzieć, że taka polityka odpowiadałaby najbardziej celom niemieckim, aby pojąć, jak mało odpowiada ona interesom Rosyi. Co innego polityka, nie przecząca Rosyi jej misyi europejskiej, lecz pokładająca wszystkie nadzieje urzeczywistnienia jej w czasie, który leczy wszystko. O tej polityce należy pomówić cokolwiek, choćby w tym celu, aby wyjaśnić wywołane przez nią nieporozumienia.

„Dla Rosyi czas stanie się w istocie nader ważnym sprzymierzeńcem, jeżeli tylko potrafi należycie z niego skorzystać. Rosya nie potrzebuje decydować się szybko, może czekać, długo czekać, byleby tylko jasno pojmowała, czego wyczekuje i byleby czas owego wyczekiwania nie przepadał daremnie; w przeciwnym bowiem razie polityka pokładająca swoje wszystkie nadzieje w jednym tylko czasie, nie trzymająca się planu jasnego co do przyszłych wypadków, zamienia się w politykę systematycznej apatyi z dewizą „stało się“.

„Apatya dyplomacyi rosyjskiej w jakiejkolwiek kwestyi może tylko pobudzać energię i zachcianki mocarstw obcych, któych interesa są przeciwne interesom rosyjskim i których dyplomaci, starają się systematycznie wypierać Rosyę ze sfery jej legalnej działalności i naruszać jej najżywotniejsze interesa.

„Biuro dyplomatyczne jest organem, którego służenie celom państwowym polega na rozwiązywaniu kwestyi międzynarodowych zapomocą środków pokojowych. Środki te różne są, a sztuka dyplomatyczna zasadza się na umiejętnem ich wyzyskaniu. Wszelka atoli walka korzystna możliwą jest li tylko przy równej broni; tymczasem w pokojowej walce dyplomacyi różnych krajów nie dostrzegamy ze smutkiem, żeby rosyjska dyplomacya troszczyła się o te konieczne warunki powodzenia.

„Nie przeciwstawiamy z naszej strony nic prawie działalności energicznej i programom, wypracowanym dokładnie przez dyplomacyę krajów obcych. Liczymy na czas, a jednak nie usprawiedliwia to apatyi, dzięki której przeciwnicy Rosyi wyrządzili już tyle szkody i pragną przynieść więcej jeszcze“.

Petersb. Wied., zacytowawszy powyższy ustęp, piszą od siebie:

„Polityka wyczekiwania we wszelkiej decyzyi, winna bez wątpienia być bardzo wrażliwą dla interesów Rosyi i bardzo wygodną w obrębie jej granic. Po kolei składaliśmy do archiwów kwestye: rumuńską, serbską, bośniacką, hercegowińską, bułgarską. „*Divide et impera*“, oto dewiza tak świetnie przez dyplomacyę zachodnio-europejską wyzyskana, gdy u nas tymczasem nie rozumieją jak się zdaje ważności ciągłych ustępstw osobistych“.

Niemiecka wyprawa do Afryki.

Kiedy niedawnemi czasy na wschodnich wybrzeżach Afryki wybuchło przeciw Niemcom powstanie, podniósł się w całych Niemczech wielki krzyk oburzenia i zgrozy. Przedstawiano to powstanie dzikich jako zamach na cywilizacyę, jako objaw barbarzyństwa, wylewano łzy gorące nad losem urzędników niemieckich, będących w służbie wschodnio-afrykańskiego towarzystwa i wzywano interwencyi państwa niemieckiego, którego honor w tej sprawie miał być narażony.

Dziś, gdy nareszcie rząd niemiecki, ulegając nawoływaniom opinii publicznej i działając w duchu kolonialnej polityki Bismarka, zdecydował się na akcyę w Afryce, a nawet porozumiał się w tym celu z Anglią, zaczynają poważniejsze dzienniki niemieckie zastanawiać się nad genezą afrykańskiego powstania i rozważać skutki, jakie z wyprawy do Zanzibaru dla Niemiec wyniknąć mogą. Najpierw więc przyczyny powstania owego nie są tak jasne, jak z początku się wydawało. Pokazuje się bowiem, że ani Anglicy, ani sułtan Zanzibaru, ani wreszcie arabscy handlarze niewolników ruchu tego nie wywołali. Powstanie zaczęło się w głębi kraju, tam więc, gdzie niemieckie towarzystwo wschodnio-afrykańskie na dobre się rozgospodarowało, i potem dopiero rozpostarło się na wybrzeżach, w posiadłościach bezpośrednio sułtanowi podległych. Handel na wybrzeżach znajduje się głównie w rękach Indów, których Anglicy tu sprowadzili, nie można zatem żadną miarą przypuszczać, aby ci ludzie, którzy wskutek powstania najwięcej ucierpieli, powstanie to sami wywoływali. Podobnie trudno uwierzyć w podżegania arabskich handlarzy, gdy oni

---

Sielanka warszawska

przez

Waleryę Marrené.

3 (Dokończenie.)

— Patrz, Alinko — mówiła pensyonarka.

To było imię, które *ona* nosiła, imię rzadkie, nie spotyka się go zwykle.

Oplątały go chyba jakieś czary, woń bzów wywoływała złudzenia wzroku, słuchu...

Co się z nią potem stało? Nie wiedział, może nawet wiedzieć nie chciał. Nie spotkał jej nigdy. Czasem myślał, że umarła. A teraz zmartwychwstała nagle przed jego oczyma w tej samej czarnej sukience, w tym ogrodzie.

Co mówiła dalej pensyonarka, nie wiedział, ogłuszony nagle tem imieniem. Już nie myślał o ukrywaniu wzruszeń, zapomniał o *decorum* wszelkiem, zasłonił twarz dłońmi, aż zwróciła na to uwagę jedna z pań i wskazała go w milczeniu swoim towarzyszkom. Teraz odezwał się znów głos młody, głos tak dobrze mu znany, wstrząsnął nim, jakby od lat wielu dźwięk jego przechowywał w sercu.

— O teraz — mówił głos ten wesoło — będziecie same tutaj przychodzić.

Przez głowę radcy przemknęło przypuszczenie, iż ona odjedzie, może za mąż idzie, skoro mówi o tem wesoło.

— Ty, Alinko, — zaszczebiotała znów pensyonarka — będziesz przychodzić w niedzielę. Ah! ty będziesz miała dużo pieniędzy, będziesz fundowała pierniki, pomarańcze, nieprawdaż? będziemy jeździły gondolką. Ach! jak jabym chciała choć raz się przejechać po stawie

W każdej innej chwili radca byłby z wysokości swego majątku i położenia spoglądał na ludzi, łaknących podobnie marnych przyjemności. Teraz słuchał z jakimś dziwnym uśmiechem marzeń pensyonarki można było przysiądz, że gdyby mógł, spełniłby je bez wahania. Zapewne tak uczyni starsza siostra, która miała nagle zostać bogatą.

— To wszystko zbytki — odparła, — pamiętaj, że muszę naprzód zafundować wodę szczawnicką dla ojca i krynicką dla Zosi; widzisz jaka ona zmęczona, blada, nic nie mówi. Doktor dawno już dał przepis... cóż... nie było można...

Wesoły głosik stał się nagle poważnym.

Poważnie także, częściej niż wesoło, dźwięczał ten sam głos w pamięci radcy. Potem, gdy przekwitły bzy, jaśminy, akacye i róże, nabrał on brzmień tak smutnych, jakby drgały w nim łzy, którym nie pozwala się spłynąć, cierpienia, których się wyznać nie chce.

I dla tego zapewne, zamiast obrzucić pogardą niezaradną rodzinę, nie mającą nawet środków na lekarstwa, przyszło mu na myśl, jak wielką musiała być boleść tych, co nie mieli za co ratować ukochanych. Zapomniał nawet, ogarnięty tem nowem uczuciem, jak sam utrzymywał zawsze, iż tacy ludzie najzupełniej na swój los zasługują brakiem przewidywania i rozwagi. On miał stałego lekarza rocznego; ten, co wiosna, po zbadaniu stanu całej rodziny i głębokim namyśle, decydował, w jakim klimacie, u jakich wód mają spędzić lato. A przecież, pomimo tego, choroba często dom jego nawiedzała.

— Oh! bez krynickiej wody ja się obejdę — odezwał się głos apatyczny i bezdźwięczny, zapewne Zosi, — tylu rzeczy w domu potrzeba!

— I wodę krynicką i bifsztyki codzień mieć musisz — wyrzekła energicznie Alina, — niema nic potrzebniejszego nad zdrowie.

— A ty wiecznie chodzić będziesz w tej pocerowanej, czarnej sukni i starym kapeluszu.

— Wielka rzecz — odparła. — Jak sobie zbiorę, to kupię nową. Trzydzieści rubli na miesiąc, to grosz duży. Teraz będzie nam wszystkim dobrze.

Ona to nazywała dużym groszem! Radca pomyślał, iż taką właśnie sumę przeznaczał na kieszonkowe wydatki.

W tej chwili do rozmowy wmięszał się ktoś nowy, bo świeży, barytonowy głos, w którym znać było zdyszanie szybkiego chodu; odezwał się słowami:

— Oh! ja wiem, że panna Alina nigdy o sobie nie pomyśli!

Głos ten podziałał na radcę, jak iskra elektryczna. W mgnieniu oka pierzchły marzenia, wyprostował się z dawnym wyrazem na twarzy, kąty ust charakterystycznie spadły ku dołowi, linia łącząca z niemi nozdrza pogłębiła się, ciężkie powieki osunęły się na oczy, a zmarszczki zgromadziły pomiędzy brwiami. Przypomniał sobie, po co tu przyszedł. Syn był tuż za nim i nie domyślał się pewno, iż za tą firanką zieleni ojciec słyszał każde wymówione słowo.

— Tak jest — mówił dalej nowo przybyły, odpowiadając zapewne na jakieś zaprzeczenie, uczynione gestem lub wyrazem twarzy, — i dla tego trzeba koniecznie, żeby ktoś myślał wyłącznie o pani.

Dźwięczało w tych słowach tyle uczucia, iż radca zrozumiał, że tym ktosiem musiał być syn jego.

Tego tylko brakło!.... Kazio nie miał rozważnej natury ojca. Nie wiedzieć zkąd w tym chłopcu odzywały się jakieś instynkta dziwne. Od dzieciństwa myślał więcej o innych, niż o sobie, a jak co postanowił — nie było z nim rady.

— Ostrzeżono mnie w samą porę... — mruknął sam do siebie.

Zapomniał już o marzeniach, które go tu z nienacka schwyciły, zapomniał nawet o tem widmie przeszłości, które się przed nim przesunęło.

— To te przeklęte bzy... — dodał jeszcze, spoglądając na aleję, całą zasłaną płatkami kwiecia, roztaczającą swe miękkie barwy. — Tfu! aż głowa boli!

Słusznie, czy nie, oskarżał je o wszystko złe, i obejrzał się wokoło pogardliwie, jakby zapytywał: po co ci wszyscy ludzie tutaj przychodzą?

Potem, sztywny, dumny, wyprostowany, podniósł się i szedł aleją bzów, depcąc z gniewem niewinne opadłe kwiaty, jakby osobistych nieprzyjaciół.

Miał swój plan: nie chciał ukazać się z nienacka, nie wypadało przyznawać się do tego, że tu czekał, czatował, słuchał rozmowy. Niby przypadkiem chciał zobaczyć, z kim rozmawiał Kazio, zainterpelować go, zabrać z sobą, jakby się nie domyślał nawet, by poza zwykłem spotkaniem na przechadzce mogło się coś więcej ukrywać. Potem zaś zręcznie wybadać go, przełożyć, a nawet, jeżeli potrzeba, opowiedzieć własne dzieje. Słyszał ciągle głos Kazia, mięszał się z nim dźwięczny kontralt Aliny, wysoki sopran pensyonarki, niekiedy stłumiony głos starszej siostry. Czasem wybuchał śmiech szczery, śmiech młody, ogarniał wszystkich razem i przechodził perlistą gamę tonów.

Nagle śmiech zamilkł, jak gdyby zamroził go na wszystkich ustach sam widok radcy. Przechodząc, rzucił na śmiejących się zimne spojrzenie swych zagasłych oczu. Spojrzenie to czepiło się dziewczęcia w czarnej sukni, jakby ono zatrzymywało je na sobie przemocą, ale tym razem radca oparł się urokowi, niby przypadkiem dostrzegł Kazia, zrobił ruch pełen zdziwienia, wązkie usta zagięły się niemal w półkole.

— Aa! — wycedził głosem zdławionym mimo jego woli — dobrze iż cię spotykam, mam z tobą pomówić.

Zaledwie raczył skinąć głową pannom i jakby nie przeczuwał możności opozycyi żadnej, wsunął rękę pod ramię syna i kierował się ku wyjściu.

W zwyczajnej chwili byłby zapewne grzeczniejszy. Teraz miotała nim wściekłość jakaś.

Kazimierz stanął cały w ogniu i zbladł, jak człowiek pochwycony gwałtownem wzruszeniem. Wysunął ramię z uścisku zdumionego ojca, zwrócił się do towarzyszek.

— Panie darują... — wyrzekł tonem najgłębszego szacunku — za chwilę powrócę.

— Służę ojcu — dodał dobitnie, ażeby nie pozostało wątpliwości żadnej co do powodu posłuszeństwa.

Ojciec i syn oddalili się w milczeniu, pełnem burz. Radca widział, jak po twarzy Kazimierza przelatywały płomienie, słyszał oddech jego nierówny i gwałtowne uderzenia serca.

Młody człowiek czekał, aż ojciec przemówi pierwszy, chociaż coś w nim wrzało, kipiało...

Radcy nie pilno było. Wolał, żeby się syn uspokoił. Chciał odprowadzić go daleko, zabrać do domu, uważać usłyszane słowa za niebyłe.

Kazimierz zatrzymał się przy bramie.

— Chciałeś czego odemnie, ojcze? — spytał, przymuszając głos do uległości.

Ojciec zmierzył go od stóp do głowy, jak człowiek, nieprzywykły do interpelacyi żadnej.

Młody człowiek wytrzymał ten wzrok i oczu nie spuścił.

Radca musiał dać odpowiedź.

— Ma się rozumieć — odparł krótko.

— Więc o cóż idzie?

— Powiem ci w domu.

— W takim razie będę służył ojcu za godzinę najpóźniej.

Spojrzał na zegarek, jakby chcąc tym sposobem upewnić o swej akuratności.

Zawracał się ku ogrodowi.

— Kazimierzu! — zawołał groźnie radca.

Przez chwilę młody człowiek zdawał się walczyć sam z sobą.

— Więc czegóż ojciec chce? — wybuchnął wreszcie — mówmy odrazu.

Były to niesłychane słowa. Ojciec nie znosił opozycyi, dzieci przyzwyczajał do bezwarunkowego posłuszeństwa. Próbował utrzymać powagę.

— Nie tu miejsce.

Rzeczywiście przy bramie ścierały się dwie fale wchodzących i wychodzących; dłuższa rozmowa była niepodobną

— A więc będę w domu za godzinę... — powtórzył gorączkowo młody człowiek.

— Wolałbym rozmówić się idąc razem.

oddawna już znoszą cierpliwie przeszkody, jakie stawia im rząd angielski w wywożeniu niewolników. Sułtan Zanzibaru wreszcie posiada na mocy układu z roku 1886 zaledwie przestrzeń nadbrzeżną, na 10 mil morskich szeroką i ani władza jego, ani wpływy nie sięgają w głąb krajów, przez Towarzystwo niemieckie opanowanych.

Pozostaje więc jedno tylko a bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że samo Towarzystwo niemieckie ruch powstańczy wywołało.

Jak zawsze i wszędzie, tak i tutaj działała przedewszystkiem chciwość i pycha niemiecka. Agenci Towarzystwa zawierali z naczelnikami wsi murzyńskich układy pisemne, za podarunki małej stosunkowo wartości wyłudzali od nich ustępstwa, o których doniosłości Murzyni należytego nie mieli wyobrażenia. „Zakupiwszy“ w ten sposób „prawnie“ znaczne obszary ziemi, zaczęło „Towarzystwo“ zakładać tam folwarki i obsadzać je swoimi urzędnikami. Dzicy spoglądali na tę gospodarkę obojętnie tak długo, dokąd nie dotykała ich bezpośrednio. Wartość ziemi bowiem w tych okolicach jest bardzo mała, a pojęcie własności niewyrobione wcale. Kiedy jednakże urzędnicy niemieccy zagospodarowali się należycie i kiedy poczuli, że stoi za niemi cała potęga zjednoczonych Niemiec, natenczas wystąpili z całą drapieżnością krzyżacką.

Zaczęto więc zmuszać dzikich do szarwarków przy drogach, zaczęto zabierać im pola, opierając się na owych ugodach z naczelnikami, a wszelką opozycyę tłumiono gwałtownie z iglicówką w ręku. Naturalnie, że ta krzyżacka gospodarka wywołała pomiędzy dzikimi najpierw zdziwienie, następnie zaś oburzenie i żądzę zemsty. Wybuchło przeto powstanie i ofiarą jego padli ci, którzy z ludnością miejscową po tyrańsku się obchodzili. Tak przedstawiają bunt murzynów afrykańskich niemieccy misyonarze, których nie można podejrzywać o nieprzyjazne dla Towarzystwa zamiary, a okoliczność, że nie wszystkie sprawozdania Towarzystwa zostały ogłoszone, nadaje tym wiadomościom misyonarskim cechę zupełnej wiarygodności.

Dla nas Polaków, którzyśmy tyle razy doznali chciwości i drapieżności niemieckiej, nie jest sprawa afrykańska niespodzianką. Znaleźli się jednak i pomiędzy Niemcami uczciwi i bezstronni ludzie, którzy potępiają postępowanie Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego i zalecają rządowi niemieckiemu ostrożność, przypominając losy wyprawy francuskiej w Tonkinie.

Jakkolwiek pragnęlibyśmy szczerze uwierzyć tym wylewom uczuć ludzkich i sprawiedliwych ze strony dziennikarzy i polityków niemieckich, to wydają one nam się cokolwiek podejrzane wobec naprężonej sytuacyi europejskiej. Przypuszczamy wprawdzie, że wieść o posuwaniu się wojsk rosyjskich ku granicom austryackim i niemieckim była manewrem giełdowym i parlamentarnym, ale sam fakt, że rząd niemiecki zamierza znowu powiększyć budżet wojskowy i w tym celu stara się wpłynąć z góry na opinię publiczną, nie znamionuje bynajmniej pokojowej sytuacyi. A dziwna rzecz, że z tem uzbrojeniem na większą skalę schodzi się niepokojąca przemowa króla belgijskiego i wiadomość podana przez *Kreuz Ztg* o wspólnej akcyi dyplomatycznej Stolicy apostolskiej, Francyi, Hiszpanii i Rosyi przeciw potrójnemu przymierzu. Dodawszy do tego wszystkiego gwałtowny artykuł *Petersb. Wiedom.* o Holsztynie i Szlezwiku, napisany z okazyi jubileuszu króla duńskiego, a piętnujący bezwzględną acz niezupełnie skuteczną dotąd germanizacyę tych prowincyj, pojmiemy może, dlaczego półurzędowe dziennikarstwo z obawą w przyszłość spogląda, a rządy z pośpiechem uzbroić się starają od stóp do głowy.

Wobec tego położenia niejasnego i naprężonego w Europie, przybiera i wyprawa niemiecka do Afryki odmienny nieco charakter i budzi w umysłach poważniejszych niemieckich obawy zbytecznego zaangażowania sił cesarstwa wtedy, gdy wypadnie może skupić całą potęgę na obronę własnej egzystencyi.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma.

Przy otwarciu parlamentu niemieckiego cesarz Wilhelm wygłosił następującą mowę tronową:

„Szanowni Panowie! Kiedy obejmując rządy witałem was po pierwszy raz byliście wraz ze mną pod wrażeniem ciężkich ciosów jakich mój dom i cesarstwo doznały w ciągu tego roku. Boleść nad takiemi stratami nie ukoi się nigdy u żyjącego pokolenia; ale to nie przeszkodzi mi wypełniać mężnie i dokładnie wymagania obowiązku podług wzoru moich w Bogu spoczywających poprzedników. Przejęty tem uczuciem obowiązku i przypuszczając toż samo u Was przy ponownem rozpoczęciu naszych wspólnych prac witam Was.

„W mych podróżach, które mnie zawiodły w różne strony cesarstwa, wszędzie tak ze strony moich wysokich współzwiązkowych jak ze strony ludności pojawiały się dowody, że książęta i ludy niemieckie przywiązani są z bezwzględnem zaufaniem do cesarstwa i do jego instytucyj i że w zjednoczeniu upatrują rękojmię swego bezpieczeństwa. Z takich objawów z równem jak ja zadowoleniem wysnuliście to przekonanie, że zjednoczenie w cesarstwie zapuściło głębokie i silne korzenie w umysłach całego narodu. Czuję potrzebę dać wyraz mego wdzięcznego zadowolenia z tego także w tem miejscu.

„Że przyłączenie wolnych hanzeatyckich miast Hamburga i Bremy do związku cłowego z cesarstwem zostało teraz dokonanem po trudnych i kosztownych przygotowaniach, to napawa mnie zadowoleniem. Upatruję w tem błogosławiony owoc naszych jednomyślnych usiłowań. Oby się w zupełności ziściły oczekiwania, jakie się z tego rozszerzenia okręgu cłowego wysnuwa dla cesarstwa i dla obu największych miast portowych!

„Rząd szwajcarski poruszył rewizyę traktatu handlowego między Niemcami a Szwajcaryą. Pragnąc, aby istniejący przyjacielski stosunek między obu krajami okazał się także na polu handlowo-politycznem i rozwinął — zgodziłem się chętnie na wniosek. Rokowania toczyły się z współudziałem reprezentantów tych państw związkowych, które z Szwajcaryą sąsiadują — a wynik tych rokowań złożono w układzie dodatkowym, przez który kontraktowa podstawa obustronnego ruchu handlowego zostanie rozszerzoną i wymiana wyrobów pracy przemysłowej zostanie ułatwioną. Układ ten po przyjęciu w Radzie związkowej będzie Wam przedłożony z wnioskiem o udzielenie Waszego konstytucyjnego przyzwolenia.

„Budżet na rok przyszły będzie Wam bezzwłocznie przedłożony. Preliminarz daje dowód, że stan finansów cesarstwa jest zadowalniającym. Skutkiem reform, przeprowadzonych w ostatnich latach za Waszym współudziałem — na polu ceł i podatków konsumcyjnych można się spodziewać nadwyżki dochodów; przez to nietylko otworzą się nowe środki dla spełnienia nieodzownych zadań cesarstwa, ale można się spodziewać, że się podniosą kwoty, przekazywane państwom związkowym na ich wyłączne cele.

„Z radością witam oznaki wzrostu na różnych polach gospodarskiej czynności. Chociaż ciężar, gniotący rolnictwo, jeszcze nie jest usunięty, mimo to przez wzgląd na świeżą możliwość lepszego spieniężania niektórych płodów rolniczych spodziewam się polepszenia i tej najważniejszej gałęzi naszej pracy ekonomicznej.

„Zapowiedziany już przedtem projekt ustawy, regulującej stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, przedłożony zostanie pod obrady. Spodziewać się należy, że możność tworzenia stowarzyszeń z ograniczoną poręką, jakie proponuje projektowana ustawa, okaże się także zbawienną dla podniesienia kredytu gospodarczego. Niektóre braki, jakie przy zabezpieczeniu chorych się okazały, wymagają opieki prawnej. Prace przygotowawcze w tym celu postąpiły o tyle naprzód, że w ciągu bieżącej sesyi będzie można wam prawdopodobnie przedłożyć odpowiedni projekt ustawy

„Jako spuściznę po moim śp. dziadku odziedziczyłem zadanie wykończenia ustawodawstwa socyalno-politycznego. Mam nadzieję, że przez nowe ustawy zaradzi się istniejącej potrzebie i usunie się z widowni nędzę ludzką; uważam jednak za obowiązek naczelnej władzy państwa oddziaływać w kierunku złagodzenia, według sił, istniejących ciężarów gospodarczych, a przez urządzenia organiczne wywalczyć uznanie dla miłości bliźniego, wyrosłej na gruncie chrześcijańskim, jako obowiązującej ogół państwa. Trudności, jakie się spotyka przy wprowadzeniu w życie zabezpieczenia wszystkich robotników w razie starości lub niezdolności do pracy, opartego na ustawie państwowej, są wielkie, ale przecie nie tak wielkie, aby się ich pokonać nie mogło. Jako owoc obszernych prac przygotowawczych przedłożony będzie Wam projekt ustawy, który zaznacza drogę do osiągnięcia tego celu.

„Nasze osady afrykańskie zaznaczyły udział Niemiec w zadaniu, aby tę część świata dla kultury chrześcijańskiej pozyskać. Zaprzyjaźniony z nami rząd angielski i parlament uznały już przed 100 laty, że spełnienie tego zadania rozpocząć należy od stłumienia handlu niewolnikami. Szukałem więc przedewszystkiem porozumienia z Anglią i znalazłem je, a treść i cel tego porozumienia się będą wam przedłożone. W nich znajdą punkt oparcia dalsze rokowania z innemi zaprzyjaźnionemi i interesowanemi rządami i dalsze przedłożenia rządu.

„Stosunki nasze z innemi państwami są pokojowe, a usiłowania moje dążą zawsze w tym kierunku, aby ten pokój utrzymać. Przymierze nasze z Austro-Węgrami i Włochami nie ma nic innego na celu. Utrapienia wojny, choćby nawet zwycięskiej, narzucić Niemcom bez koniecznej potrzeby, nie uważałbym za odpowiednie i zgodne z mojem poczuciem chrześcijańskiem i obowiązkami, jakie ciężą na mnie jako cesarzu niemieckim względem narodu niemieckiego. W tem przeświadczeniu uważałem za swój obowiązek, tuż po objęciu rządów, powitać osobiście nie tylko moich sprzymierzeńców związkowych, lecz także zaprzyjaźnionych monarchów i najbliższych sąsiadów i dążyć do porozumienia z nimi celem spełnienia zadania, jakie Bóg nam dyktuje, aby zapewnić ludom naszym pokój i dobrobyt, o ile to od naszej woli zależy. Zaufanie, jakiem darzono mnie i moją politykę na dworach, które odwiedzałem, uprawnia mnie do nadziei, że uda się mi i moim sprzymierzeńcom związkowym i przyjaciołom przy boskiej pomocy utrzymać pokój w Europie.“

Wybory delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dalszy wynik wyborów delegatów jest następujący:

W powiecie stryjskim br. Romaszkan, zastępcą hr. Stanisław Tarnowski.

W powiecie staromiejsko-turczańskim Stanisław Katyński, zastępcą Franciszek Ksawery Topolnicki.

W powiecie czortkowskim Kornel Horodyski, zastępcą Ujejski Zdzisław.

W powiecie myślenicko-nowotarskim Bogusław Bzowski, zastępcą Jędrzej Gloser.

W powiecie sanockim Feliks Gniewosz, zastępcą Zygmunt Janowski.

W powiecie wielickim Adam Fink, zastępcą Julian Brzeziński i Henryk Turnau, zastępcą Stanisław Niedzielski.

W powiecie dąbrowskim Jan br. Konopka, zastępcą Adolf Kukiel.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 23 listopada.*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 20.

Wpłynęło przedłożenie rządowe w sprawie dalszej budowy linii wąskotorowej kolei żelaznej z Mostaru na Ramę do Serajewa.

Minister Gautsch odpowiada na interpelacyę Bendela i tow., jakoby w Schüttenhofen (w Czechach) zaniechano wyboru Niemców do Rady szkolnej miejscowej. Minister uważa postąpienie reprezentacyi gminnej za zgodne z ustawą szkolną dla Czech z r. 1873.

Następnie przechodzi minister oświaty do interpelacyi Meisslera i tow. w sprawie obsadzenia posady katechety w szkole ludowej w Litomierzycach. Postąpienie tamtejszego konsystorza uważa minister za zgodne z ustawą z r. 1872. Zarzut, jakoby katecheta ów nie władał językiem niemieckim, nie ma podstawy, gdyż odbywał on studya w niemieckich zakładach naukowych z celującym postępem, nadto przez 4 lata udzielał nauki religii w niemieckich szkołach ku powszechnemu zadowoleniu i usuwał się od wszelkich waśni narodowościowych. Zarzuty więc podniesione w tej sprawie przeciw przewodniczącemu Rady szkolnej w Litomierzycach, uważa minister za nieuzasadnione.

Foregger i tow. interpelują prezydenta ministrów, czy wiadome mu były powody rozwiązania Rady powiatowej w Cilli przez namiestnictwo styryjskie?

Izba przystępuje do porządku dziennego i wybiera do komisyi wojskowej powtórnie dep Slavika, pomimo iż złożył poprzednio godność członka tej komisyi.

Następują obrady nad włościańską ustawą spadkową.

Przy § 7 (oszacowanie spadku) zabiera głos komisarz rządowy dr. Steinbach, obstając za szacowaniem według obliczeń katastralnych. Wniosek mniejszości, zalecający szacowanie według czystego dochodu, uważa za niedostateczny i niejasny. Obawy, że Sejmy krajowe mogą nie zgodzić się ani na jeden, ani na drugi sposób szacowania gruntów, są płonne gdyż Sejmy mogą w ogóle ustawy nie przyjąć, jeżeli jej nie zechcą. Giovanelli ponawia swoją poprawkę, aby w oszacowaniu miał także głos naczelnik gminy. Kronawetter w dłuższem przemówieniu, przerywanem antisemickiemi zaczepkami Türka, oświadcza się przeciwko obu sposobom szacowania, gdyż uwzględniają one głównego spadkobiercę, ze szkodą wydziedziczonych. Mowca występuje także przeciwko temu jakoby prawo spadkowe opierało się na tradycyach niemieckich Zwłaszcza szacowanie wedle katastru jest groźne dla spadkobierców. Mowca stawia poprawkę, polecającą uorganizowanie osobnych komisyi szacunkowych.

Przewodniczący Zeithammer uprasza o wstrzymywanie się od zbyt drastycznych i niepokój w Izbie wywołujących wyrażeń, poczem sprawozdawca mniejszości Chlumecky staje w obronie oszacowania według dochodu czystego. Zaczek poleca przyjęcie paragrafu w brzmieniu komisyi. Przy głosowaniu przyjmuje Izba § 7 z poprawką Giovanellego i Neussera, żądającego, „aby oszacowanie nie było zbyt wysokie i nie obciążało głównego spadkobiercy“. Wniosek Kronawettera upadł, a Neusser utrzymał się ze swoją poprawką jedynie dzięki temu, że członkowie prawicy byli chwilowo w Izbie w mniejszości.

§. 8 przyjmuje Izba bez poprawki.

Przy §. 9, omawiającym sposób spłacania rodzeństwa przez głównego spadkobiercę, stawia Kopp poprawkę w tym kierunku, aby pretensye nie dziedziczących zahipotekowane zostały na majątku głównego spadkobiercy. Herold stawia poprawkę, aby w razie sprzedaży ojcowizny przez spadkobiercę, najpierw wypłacono pretensye rodzeństwa. Po przemówieniu Steinbacha, który w gruncie rzeczy zgadza się z obu poprzednimi mowcami, przyjmuje Izba §. 9 z poprawkami Koppa i Herolda.

Na tem zakończono dzisiejsze obrady.

Pernerstorfer i tow. wnoszą interpelacyę do prezydenta ministrów i ministra handlu w sprawie mięszania się magistratu wiedeńskiego i namiestnictwa w walkę zecerów o zmianę taryfy za pracę w drukarniach.

Prezydent zapowiada najbliższe posiedzenie na jutro; na porządku dziennym staną dalsze obrady nad prawem spadkowem.

W środę wieczór obradowała komisya wojskowa w dalszym ciągu nad przedłożeniem rządowem. Paragrafy od 39 do 45 uchwalone zostały po krótkiej dyskusyi. Przy § 46 orzekającym, iż w razie gdyby się poborowi w większej ilości ucieczką ratowali przed poborem, „to minister obrony krajowej w drodze administracyjnej zarządzi nadzwyczajne środki“, — zwraca uwagę ministra Bärnreither, że w takim razie winien się następnie minister usprawiedliwić przed Radą państwa, żąda więc dodania do § 46 słów: „pod warunkiem, iż minister usprawiedliwi się przed Radą państwa ze swego postąpienia“. Poprawka Bärnreithera upadła przy głosowaniu, gdyż minister sądził, że w każdym wypadku jest odpowiedzialny przed parlamentem.

Przy § 50 przyjęto rezolucyę Pfeifera, aby prośby o wyjątkowe pozwolenie na zawarcie małżeństwa i załączniki do nich były wolne od stempla Przy § 54 przyjęto rezolucyę Sternbacha, aby rząd był względnym przy powoływaniu do ćwiczeń rezerwistów, bawiących za granicą. Hübner i Promber zwracali uwagę ministra, że rokroczne powoływanie do ćwiczeń oficerów rezerwowych będzie tak dla nich ciężkie że składać będą szarżę oficerską. Pfeifer urguje rząd o przedłożenie nowej karnej ustawy wojskowej. Minister oświadcza, że opracowuje się właśnie żądaną ustawę. Komisya uchwala dalsze paragrafy do 65.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi odpowiada minister obrony krajowej, że stósownie do życzenia Bärnreithera przyznano uczniom wiedeńskiego muzeum technologicznego prawo jednorocznej służby wojskowej. Przy § 71 zapytuje Hompesch, czy można się spodziewać, iż stanie się zadość życzeniom, objawionym przez obie Izby parlamentu, aby istniejąca ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, rozszerzoną została także na tych, których obecnie nie uwzględnia. Minister w długiej mowie oświadczył, że rząd dołoży starań, aby tym życzeniom stało się zadość. Komisya przyjmuje resztę paragrafów ustawy wojskowej w brzmieniu rządowem i przejdzie na następnem posiedzeniu do obrad nad ustawą przejściową.

Izba panów odbyła posiedzenie we czwartek, na którem przekazano ustawę o uszkodzeniu własności ziemskiej przez przedsiębiorstwa górnicze osobnej komisyi z 9 członków.

Komisya budżetowa obradowała we czwartek nad rozdziałem „drukarnia państwowa“. Omawiano przy tej sposobności skargi i petycye drukarzy, domagających się ograniczenia robót prywatnych w drukarni państwowej. Komisya uchwaliła w tej sprawie stosowną rezolucyę. W dalszym ciągu przechodził komisya do obrad nad kredytem dodatkowym za r. 1888 na pokrycie kosztów budowy drukarni państwowej i nadwornej. Kredyt ten wynosi 125.000 tytułem odszkodowania dla wojskowości za parcelę pod budynek od niej nabytą i 400.000 tytułem kosztów budowy gmachu, które ostatecznie wynosić będą 1,725.000 złr. W ciągu dyskusyi odzywają się głosy protestu przeciw wstawianiu sumy 525.000 złr. w kredyt zeszłoroczny; minister żąda tego jedynie dla tego, aby przedstawić korzystnie budżet na r. 1889. Ostatecznie jednak uchwala komisya ten rozdział w brzmieniu rządowem.

Przy obradach nad „loteryą“ uchwalono rezolucyę w kierunku zmniejszenia liczby kolektur loteryjnych. Komisarz rządowy wspomniał przy tej sposobności, że rząd ostatniemi czasy nie otwierał nowych kolektur, a wzmożenie się dochodów z loteryj pochodzi jedynie z coraz bardziej wzrastającej namiętności do gry loteryjnej u ludu. Zapalczywość ta rozwinęła się w zdumiewający sposób zwłaszcza w czasach śmierci cesarza Wilhelma i Fryderyka; zarząd loteryjny zyskał wtedy bardzo wiele, gdyż najsilniej obsadzone „numera cesarskie“ nie wyszły!

Komisya wojskowa obradowała nad wojskową ustawą przejściową. Przy punkcie 1 dyskutowano nad tem, że skutkiem posunięcia roku asenterunkowego powoływani będą do poboru w tym roku tacy, którzy wedle starej ustawy już do poboru stawiać się nie mieli i pożenili się. Za ułatwieniami dla takich poborowych przemawiali: Liechtenstein i Baerenreither, a utrzymała się jedynie rezolucya sprawozdawcy Kińsky'ego, wzywająca rząd, aby poborowym z ostatniej klasy, którzy według dawnej ustawy już się stawiać do wojska nie mieli, rząd czynił wszelkie możliwe ustępstwa w razie, gdyby ich teraz uznano za zdolnych do służby wojskowej. Punkt 2 i 3 przyjęto bez zmian, przy 4 przedkłada Kińsky petycyę medyków 4 i 5 roku wszechnicy wiedeńskiej. Minister stano-

---

W domu nie miał ochoty rozpoczynać poważniejszej dyskusyi. Była tam jego żona. Z kobietami nigdy wiedzieć nie można, z jakiej strony zapatrywać się będą na kwestyę. Przytem radczyni była nerwowa... Nerwy żony! Ileż one zatruły chwil pożycia, ile uniemożliwiły zamiarów, ileż wywołały starć, scen, niesmaków! Nerwy żony — była to podobno jedyna rzecz, której się lękał. W tej minucie ważyła się ojcowska powaga radcy. Rachował na nią zbyt wiele. Kazimierz cofnął się o krok.

— Rozumiem... — szepnął przez zaciśnięte zęby — chcesz mnie, ojcze, zmusić, żebym wyrządził niegrzeczność osobom, z któremi sam postąpiłeś lekceważąco....

— Musiałem mieć swoje powody.

— Ja ich nie mam — mówił z wzrastającem rozdrażnieniem syn — i tego nie uczynię.

— Ośmieliłbyś się wbrew memu zakazowi?

Młody człowiek zapanował nad sobą.

— Nie możesz, ojcze, zakazać mi aktu zwykłej grzeczności. Ubliżyłbyś sam sobie. Pójdę pożegnać się z paniami i wrócę tu. Pójdziemy razem, znajdziemy gdzie ławkę samotną, rozmówimy się. Może to lepiej...

Powoli wziął górę nad ojcem; uczynił co chciał, a nawet rozrządził nim. Bo też radca tego dnia nie poznawał sam siebie.

W pół godziny później szli obadwaj ustronną aleją Łazienek.

Kazimierz był piękny w tej chwili, w dumie, sile młodzieńczej. Malinowe usta jego drgały, ocienione czarnym, wysypującym się zarostem; czarne oczy miały błyski ognisk i siłę postanowienia hartownej stali. Otwarte czoło podobne było do taranu, gotowego kruszyć wszystkie przeszkody; leżała na niem wiara w siebie, ufność w ludzi, szlachetna hardość przekonań. Był to młody bojownik życia, gotowy do walki, odważny jak ten, co nigdy jeszcze nie doznał porażki.

Rozmowa, jaką miał mieć z ojcem, była to dla niego pierwsza bitwa. Nigdy dotąd pomiędzy nimi nie było starcia. Czy teraz miało przyjść, lub nie, do porozumienia? Któż mógł wiedzieć? Każdy z nich miał swój świat osobny. Po za formalnemi stosunkami, łączącemi zwykle ojca z synem, innych nie było. Jeden względem drugiego wypełnił swoje obowiązki. Ojciec dostarczał środków kształcenia się, syn uczył się i prowadził wzorowo. Przyjął przyszłość sobie wytkniętą. Ale co z tej przyszłości chciał wysnuć? jaką drogą iść w życie? jakie były jego postulaty, marzenia, ideały? O tem nie wiedział nikt W domu radcy mówiono nieraz o tem, co się zrobić zamierzało, nigdy o tem, co się czuło, myślało. Ojcowie lubią w synach widzieć swój własny obraz; nie wątpią, że będą oni powtórzeniem ich istoty. Radca spoglądał na syna rozwijającego się bujnie, i był pewny, iż odziedziczy także tę życiową mądrość, co jemu samemu dała tak świetne rezultaty. Wszakże na nie patrzał? Nigdy też nie zaniedbał zwrócić jego uwagi na różnicę położeń społecznych, na opłakane skutki lekkomyślności i na to, jak człowiek rozważnie łodzią swoją sterować powinien, aby dotrzeć do celu. Dlaczegóżby Kazimierz nie poszedł za jego przykładem? Każdy miał wybryki młodości... On sam przecież... No, takie rzeczy mijają... Wiedział o tem z doświadczenia. Zaczął sobie wyrzucać, iż postąpił niezręcznie, doprowadził rzeczy do starcia, zamiast tylko przekonać się naocznie, jak one stoją. Widocznie ta przeklęta woń bzów, czy wspomnień, wytrąciła go z kolei. Dochodziła ona i tutaj, a wraz z nią majaczyło mu przed oczyma ciemnowłose dziewczę. I on, co nigdy w życiu nie miał zwątpień, wahań, niepewności, co drogę swoją widział zawsze jasno wytkniętą, teraz myślał o tem, z jakiej strony zagadnąć syna.

Kazimierz się niecierpliwił. Ręka jego nerwowym ruchem targała rękawiczkę.

— Mój ojcze — wyrzekł wreszcie, patrząc wprost na niego jasnym wzrokiem — będę z tobą szczery: skoro przypadek zrządził, żeś widział pannę Alinę, będę....

Radca odzyskał panowanie nad sobą

— Pannę Alinę.... — powtórzył, ściągając kąty ust w znaczący sposób, choć imię to z trudnością przeszło mu przez usta.

Po chwili mówił dalej zmienionym tonem, tonem, który starał się uczynić przyjaznym:

— Mój synu, wychowałem cię tak, iż mam nadzieję, że w każdej sprawie postąpisz uczciwie, rozważnie. Uważam przecież... to jest, chciałem cię przestrzedz, że przed egzaminami...

— Bądź spokojny, ojcze; czasu nie tracę; mnie samemu chodzi o to, żebym je zdał jak najprędzej.

— Nie potrzebnie więc mówisz mi o pannie Alinie....

Imię to znów wymówił z pewnem wahaniem.

— Przeciwnie — przerwał gorąco młody człowiek. — Mówię ci o niej, ponieważ się z nią ożenię.

Grom, wypadający z jasnego nieba, mniejby przeraził radcę. Osłupiał. A Kazimierz mówił dalej:

— Zamierzałem powiedzieć ci to później, po egzaminach, gdy zdobędę sobie stanowisko. Przypadek rozrządził inaczej. Nie chcę, żebyś sobie fałszywie tłumaczył moje postępowanie.

Radca odzyskał mowę.

— Ty! ty! chcesz się żenić?... I myślisz, że ja na to pozwolę?!

— Myślę, że chcesz mego szczęścia, ojcze.

W głosie jego drgała miłość, wybuchnąć gotowa za jednem słowem zachęty.

— Właśnie dlo tego, że chcę twego szczęścia....

Miał na ustach potok wymowy suchej, jak cyfry, nieomylnej, jak jego przekonania. Ale syn przerwał:

— Wiem, co mi powiesz, ojcze: jestem młody, niedoświadczony... nie wiem sam, co robię, zawiązując sobie przyszłość.. Ale szczęście każdy inaczej rozumie, a ja swoje widzę w Alinie...

— Podobny związek, to szaleństwo! to samobójstwo! Chłopiec z taką, jak ty, przyszłością! Słuchaj: miałeś dawniej chęć do podróży; poślę cię do Paryża, Włoch, gdzie chcesz, tylko... tylko nie mów mi o tem więcej.

— Nie pojadę nigdzie, mój ojcze.

Radca zatrzymał się.

— Masz za nic moją wolę?

— Byłem zawsze posłusznym synem. Spełnię obowiązki względem ciebie, ojcze, względem matki. Tu idzie o mnie tylko.

Gdyby radca nie był zaślepiony gniewem, musiałby przyznać, że syn był w prawie swojem, przemawiając w ten sposób.

— Jeżeli rachujesz na mnie, mylisz się; spełnię także ojcowski obowiązek, nie mogę przeszkodzić ci w szaleństwie, ale mu nie dopomogę. Nie dam ci nic! przysięgam!

— Alboż ja czego żądam? — zawołał Kazimierz. — Człowiek na siebie tylko rachować powinien, tegoś mnie nauczył.... będę pracował... Alina nie jest przyzwyczajoną do zbytku.... ożenię się, gdy środki pozwolą mi założyć rodzinę, nie prędzej. Nie narażę ukochanej mojej na nędzę, ale nie będę warunkował swego szczęścia tysiącem fałszywych potrzeb.

W oczach jego błyszczała determinacya i powaga. Zamierzone małżeństwo nie było postanowieniem szaleńca. Radca poznawał swoją krew, swój charakter; tylko cele syna były inne, niż ojca, tylko miał on odwagę swej miłości. I przyszła mu nagle wątpliwość; po czyjej stronie była prawda?

— Mój ojcze — mówił dalej błagalnie Kazimierz, — byłeś zawsze dla mnie tak dobry! pozwól mi urządzić życie według mojej myśli, pozwól mi pojąć za żonę kobietę, która odpowiada mi we wszystkiem, którą kocham, która mnie kocha i będzie mi wsparciem w trudach, osłodą w cierpieniu, będzie duszą mej duszy i sercem mego serca. Ja z nią tylko szczęśliwym być mogę, ale do szczęścia potrzeba mi błogosławieństwa twego. Nie mów nic. Dziś nic nie żądam, nie czas jeszcze na to, tylko nie gniewaj się. Obaczysz, przekonasz się, poznasz sam....

Radca milczał. Głos syna sprzymierzał się z tą postacią w czarnej sukience, z tem imieniem, które drżało mu na ustach, z wonią bzu, z atmosferą wspomnień, opływających go ze stron wszystkich. Czas jakiś łamał się sam w sobie. Przywyknienia całego życia walczyły ze wspomnieniem pierwszej, jedynej miłości. Oh! gdyby on mógł wybierać po raz drugi, gdyby znów przed nim rozkwitła wiosna życia! Któż wie, czy nie obrałby innej drogi, nie odrzucił precz od siebie tego wszystkiego, za czem się uganiał? Oczy zasłonił ręką; syn nie mógł widzieć jego twarzy, w którą utkwił teraz dwoje oczu jasnych, pełnych prośby.

— Kto ona jest, Kaziu? — spytał wreszcie zaledwie słyszalnym głosem

Okrzyk radości wyrwał się z piersi Kazia; pochwycił rękę ojcowską i przycisnął ją do ust gorąco.

— Kto ona jest? — powtórzył radca.

— Alina Garbska, córka twego szkolnego kolegi, córka zacnego ojca.

Nie pytał o więcej — Garbski był wdowcem.

W sercu jego ozwała się chórem cała przeszłość i przechyliła stanowczo szalę na stronę syna.

— Ha! — szepnął tylko — zobaczymy.

I znowu radca powracał ku miastu Ujazdowską aleją. Tym razem wspierał się na ramieniu Kazia.

Wieczór zapadł, zapalono latarnie, nie można było dostrzedz jego twarzy; ale gdy słyszał wesoły śmiech i rozmowy spacerujących, nie zżymał się już, nie gniewał, nie wymyślał na szaleństwa ludzkie Odezwały się w nim wszystkie miększe, przygłuszone struny i dźwięczały pobłażaniem, miłością.

— A cóż zrobimy z matką? — zapytał Kazia, gdy zobaczył oświetlone okna swego mieszkania.

— Oh! — odparł syn z uśmiechem — chodziło mi o ciebie, ojcze. Z matką poczekamy na dobre usposobienie jej nerwów.

KONIEC.

wczo się sprzeciwia uwzględnieniu tej prośby, uważając praktyczną służbę medyków za nieodzownie potrzebną. Vitezich wnosi, aby po słowach: „Jednoroczni ochotnicy, odbywający służbę prezencyjną w chwili, gdy ustawa nowa wejdzie w życie, będą podlegali jeszcze dawnej ustawie“ dodano także: „i ci, którzy jeszcze służby prezencyjnej nie rozpoczęli“. Minister nie zgadza się jednak na takie naruszenie zasady całej ustawy, a na wniosek referenta Kińsky'ego przyjmuje komisya bez zmian punkt 4 i następne.

Cała ustawa wojskowa została zatem przez komisyę załatwiona i wejdzie w drugiem czytaniu pod obrady Izby poselskiej w pierwszych dniach grudnia.

W uzupełnieniu naszych sprawozdań z komisyi wojskowej, podajemy przemówienie posła Chrzanowskiego, według krótkiego ale przedmiotowego streszczenia wiedeńskich dzienników. Popierając znane wnioski p. Mattusza (Nr. 268 *N. Ref.*) w sprawie oficerskich egzaminów jednorocznych ochotników — przypomniał poseł Chrzanowski, że gdy w roku 1868 zaprowadzono powszechny obowiązek służby wojskowej, ustanowiono dla ochotników jednoroczny czas służby, ponieważ uznano, iż tylko przez jeden rok można studya bez szkody przerwać. — Dzisiaj tak samo koniecznem jest, obok interesów armii mieć także na oku interesy ekonomiczne i socyalne. Obawiać się należy, że w przyszłości drugi rok służby ochotników z wyjątku stanie się regułą. Mowca żąda w tej sprawie wyjaśnień od ministra oświaty. Żąda dalej, aby ulepszono instrukcye co do nauki wojskowej jednorocznych ochotników. Do złego wyniku egzaminów oficerskich wielce się także przyczynia wadliwy system nauczania.

Także i instrukcye dla egzaminów oficerskich powinny być dokładniej niż dotąd określone, ażeby komisye egzaminacyjne miały ścisłe przepisy co do sposobu egzaminowania, aby kandydaci mogli trudniejsze przedmioty w języku ojczystym składać. Żeby zaś nie było to pozostawione dowolności komisyi, powinien egzaminować członek komisyi władający językiem ojczystym kandydata. Wreszcie zapytuje mowca ministra oświaty, czy nie sądzi on, iż dwuletnia służba ochotników, która w przyszłości często wydarzać się będzie, wywrze wpływ szkodliwy na ich studya szkolne.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 22 listopada*).

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący, prezydent dr. Szlachtowski w gorących słowach podniósł dotkliwe straty, jakie Rada poniosła w skutek zgonu dwóch bardzo zasłużonych i długoletnich swoich członków: Jonatana Warschauera i Walerego Rzewuskiego. Stojąc wysłuchała Rada słów prezydenta, a tym sposobem hołd złożony pamięci zmarłych był niezwykle uroczystym i poważnym.

Przed [illegible] zabrał głos r. m. dr. Weigel i podniósł konieczną potrzebę utworzenia giełdy zbożowej w Krakowie, która wielce przyczyniłaby się do podniesienia targu na zboże.

Na chodnikach rynku kleparskiego przed hotelem odbywają się dotąd tranzakcye zbożowe, a czasby był najwyższy handel ten otoczyć opieką. Urządzenie doskonałej targowicy na konie, za którą gmina ze wszech stron wyrazy uznania otrzymała, jest dowodem dbałości o podźwignięcie handlu. Utworzenie giełdy zbożowej tem jest potrzebniejszem, iż kwestya składów zbożowych zbliża się do ukończenia. Mowca podnosi przykrości, jakich dotąd doznają osoby handlujące zbożem, zmuszone albo na ulicy zawierać umowy, lub opłacać się właścicielom szynków za prawo obradowania w ich lokalach. Giełda powinna być oszkloną hallą, w której pomieścićby można próby zboża i pod dachem załatwiać ze stronami interesy. Wniosek mowcy brzmi, aby Rada upoważniła prezydenta do rozpatrzenia się w tej sprawie bądź osobiście, bądź przez zwołanie ankiety z osób fachowych i aby powziętą opinię, oraz wnioski ostateczne w tej kwestyi przedłożono Radzie.

Prezydent żąda aby określono kategorycznie, czy potrzeba ankiety.

R. m. Chęciński oraz wnioskodawca oświadczają się za jej zwołaniem i wniosek zostaje przyjęty.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi I. dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski przedkłada wnioski o odrzucenie oferty dyrekcyi inżynieryi wojskowej co do dokonania przekopu Rudawy pomiędzy parkiem na Błoniach a szluzą wojskową i o wykonanie tych robót przez budownictwo miejskie kosztem 4 800 złr. Roboty rozpoczęte być mają niezwłocznie.

Wnioski Rada uchwaliła.

W imieniu komisyi przemysłowej r. m. Feintuch przedkłada sprawozdanie i wnioski w sprawie Bazaru wyrobów krajowych. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry. W roku 1887 sprowadzono do Bazaru rozmaitych towarów wyrobu krajowego na ogólną kwotę 71.540 złr. 57 ct. Sprzedano w ciągu roku na sumę 41.557 złr. i 6 ct. Bilans wykazuje 419 złr. i 19 ct. zysku, — który sprawozdanie uważa za fundusz rezerwowy.

Komisya stawia następujące uwagi i wnioski:

a) Okazało się niepraktycznem, że w statucie z góry już na pokrycie kosztów administracyi Bazaru stała prowizya w wysokości 10 procent oznaczoną została, albowiem przy niektórych artykułach, jak również przy jednorazowych większych obrotach, ta stopa jest za wysoką, przy innych znów za niską, szczególniej tam, gdzie wielka liczba drobnych przemysłowców okolicznych, potrzebująca swego kapitaliku, towaru na skład dać nie może, tylko natychmiastowej zapłaty żąda, za co naturalnie jak w każdym handlu komisowym praktykowanie, prócz prowizyi, jeszcze tak zwany eskómpt się potrąca.

b) Celem Bazaru nietylko być winno pośredniczenie w zbycie wyrobów krajowych, ale i ułatwienie w sprowadzaniu surowych materyałów dla tych przemysłowców, którzy swoje gotowe wyroby Bazarowi w komis oddają, a nie mając stosunków z fabrykami surowych materyałów, do przerobienia im potrzebnych, zmuszeni są często kupować je za bardzo drogie pieniądze z drugiej lub trzeciej ręki, przez co naturalnie wyrób ich droższym się staje i konkurencyi wytrzymać nie może.

c) Uznała komisya przemysłowa, że wyrażone przez swego członka życzenie wysokiego Wydziału krajowego, ażeby komisyi przemysłowej krajowej udzieloną była ingerencya w zarządzie Bazaru, jest uzasadnionem i słusznem, albowiem wysoki Sejm Bazar subwencyonuje.

Przedstawiwszy w sprawozdaniu cały przebieg działalności Bazaru, komisya przemysłowa stawia następujące wnioski:

I. „Rada miasta przyjmuje sprawozdanie i bilans z obrotu Bazaru wyrobów krajowych, pod zarządem gminy zostającego, po dzień 31 grudnia 1887, zatwierdzająco do wiadomości i poleca magistratowi, odpowiednie sprawozdanie Wydziałowi krajowemu przedłożyć“.

II. Artykuł X statutu Bazaru będzie brzmiał:

„Z ceny sprzedaży otrzyma gmina miasta Krakowa tytułem wynagrodzenia za wszelkie wydatki i czynności połączone z utrzymaniem Bazaru i wykonaniem sprzedaży, prowizyę komisową w tej wysokości, w jakiej komisya, nadzór nad Bazarem wykonywająca, przy poszczególnych wyrobach, według uznania oznaczy, i która przy wypłacie producentowi strąconą będzie. Prócz tej prowizyi nie będą producenci opłacać żadnych innych wynagrodzeń. W ową prowizyę nie wlicza się jednak kosztów przesyłki towarów i pieniędzy, które producent ponosi“.

Dodatkowe ustępy do statutu:

a) „W razach zgłoszenia się tych przemysłowców, którzy swoje wyroby na sprzedaż do Bazaru oddają, zarząd Bazaru będzie dla nich sprowadzał zkąd wypada surowy materyał do wyrobu towaru im potrzebny, za zwrotem wyłożonej kwoty i doliczeniem komisowej prowizyi, przez komisyę przemysłową oznaczonej“.

b) „Komisyi przemysłowej krajowej służy prawo wykonywania nadzoru w Bazarze przez swojego delegata, który może kontrolować książki jak również towary do Bazaru przyjmowane, i brać udział w posiedzeniach podkomisyi z prawem głosowania“.

Oprócz tego wnioski dodatkowe, które brzmią:

a) na wniesione podanie odpowiedzieć kongregacyi kupieckiej w Krakowie, że Bazar dostaje wprawdzie z zagranicy, ale tylko z dawnych prowincyi Polski, towar w komis, nie sprowadzał jednak i nie trudni się sprowadzaniem z po za obrębu naszego kraju towarów na sprzedaż.

Jeżeli zaś, w rzadkich zresztą wypadkach, przemysłowiec, który wyroby swoje do Bazaru w komis posyła, zażąda sprowadzenia dla siebie surowego materyału, do swego procederu mu potrzebnego, to Bazar, według statutu, nie tylko do tego jest umocowany, ale dzieje się to w interesie podniesienia siły konkurencyjnej przemysłowców krajowych i nie naraża to tutejszych kupców na stratę, albowiem oni tych artykułów wcale w swych handlach nie prowadzą.

b) Kwota 3000 złr., którą Wysoki Wydział krajowy, jako bezprocentową w 10 rocznych ratach zwrotną pożyczkę na cele Bazaru gminie w marcu b. r. udzielił, a która tymczasowo w kasie oszczędności umieszczoną była, oddaną zostaje kasie Bazaru krajowego, z tem przeznaczeniem, że z takowej w miejsce Kasy oszczędności, przemysłowcom zaliczki na [illegible] udzielane będą, a tylko, o ileby ta kwota nie wystarczyła, dalsze zaliczki dla przemysłowców z Kasy oszczędności brane będą.

Dla ewidencyi Bazar będzie prowadził osobne konto, w którem użycie i oprocentowanie tej kwoty 3000 złr. uwidocznionem będzie. W swoim czasie przypadające raty dla Wydziału krajowego do kasy miejskiej punktualnie przez Bazar wniesione być muszą.

Ze względu, iż sprawozdanie, bilans oraz wnioski, rozdane zostały radcom, sprawozdawca żąda przystąpienia do dyskusyi.

R. m. Federowicz oświadcza, iż kongregacya kupiecka miała prawo spodziewać się nieco innej odpowiedzi od komisyi przemysłowej i żąda nad wnioskiem, co do sprowadzania przez Bazar materyału z zagranicy, przejść do porządku dziennego.

R. m. Mirtenbaum powstaje również przeciw sprowadzaniu towarów z poza Galicyi. Pośredniczenie w sprowadzaniu towarów z zagranicy jak i zmiany statutu Bazaru co do pobierania prowizyi, nie wydają się mowcy właściwemi i dosadnie je krytykuje. Mowca stawia wniosek odesłania sprawozdania napowrót do komisy, aby przedłożyła Radzie wnioski odpowiedniejsze.

R. m. Birnbaum żąda zakazania sprowadzania towarów z poza Galicyi i zapytuje, jaka jest kontrola i pewność, że towary brane n. p. od Poznańczyków nie pochodzą z Berlina? Skoro Bazar ma popierać wyłącznie przemysł galicyjski, niechże się tego trzyma.

R. m. Szpakowski oświadcza się za wnioskami komisyi i zapewnia, że nie towary, lecz materyał tylko t. j. produkt surowy do wyrobów sprowadził Bazar na żądanie przemysłowców.

R. m. Propper w dłuższem przemówieniu również poddaje krytyce działalność Bazaru. W bilansie przedewszystkiem nie zysku, lecz straty się dopatruje, a to z tego powodu, iż kiedy czysty zysk wynosić ma 419 złr., wykazaną została kwota 707 złr. jako zysk otrzymany przez nadmiar towarów, przy pojedynczych sztukach i kupnach odręcznych. Owóż ową kwotę 707 złr. uważa mowca za zysk nie tylko przypadkowy, lecz i nielegalny, bo skoro nadwyżka była w towarze, więc zysk jest raczej własnością przemysłowców. Po odtrąceniu tej kwoty strata wynosiłaby 288 złr. W samem drukowanem sprawozdaniu widzi mowca więcej retoryki aniżeli cyfr i faktów. Sądzi, iż sprawozdanie komisyi przemysłowej powinno być pouczającem nie tylko dla członków Rady lecz i dla ogółu przemysłowców. Dlatego należało wymienić, wiele z jakich fabryk towarów sprowadzono, wiele sprzedano i po jakich cenach. Cyfra obrotu bardzo małą wydaje się mowcy i za małą jak na Bazar krajowy.

Dziwi się, że komisya nie weszła w stosunki z miejscowymi hurtownikami, — że nie usiłowała przedstawianiem prób zachęcać do nabywania towarów krajowych i w ogóle, iż oprócz sprzedaży w sklepie nie uczyniła nic więcej dla rozwoju przemysłu. Dozorowanie przez komisyę administracyi Bazaru to zdaniem mowcy za mało. Komisya miała chyba czas i możność utworzyć n. p. Towarzystwo osób popierających przemysł krajowy, czem zajęły się na krótko jakieś damy, lecz o działalności ich wszystko ucichło. Również oświadcza mówca, iż Bazarowi niepodobna nadać prawa sprowadzania towarów „skąd chce“.

Referent r. m. Feintuch odpowiada na zarzuty zapewnieniem, iż nie towary, lecz surowy materyał tylko sprowadził Bazar na żądanie osób trudniących się przemysłem, a pośrednictwo tego rodzaju uznała komisya za pożyteczne dla rozwoju krajowego przemysłu. Co do „towarów“ z zagranicy, to faktem jest, iż Bazar wziął w komis od Polaka z Poznania czapki rogate jego wyrobu i towary z fabryki sukna księcia Sanguszki w Sławucie. Co do kwoty 707 złr., z nadmiaru towarów pochodzącej, oświadcza referent, iż trafia się taka zwyżka w każdym handlu i mowy być nie może o zwracaniu jej komukolwiek. — Udziela także wyjaśnień co do innych kwestyonowanych pozycyi bilansu i zapewnia, iż rozwój Bazaru i jego obrót kasowy nazwać można świetnym.

R. m. Zoll przemawia za utrzymaniem łączności z rodakami z obcych dzielnic w każdym kierunku, a więc i przemysłowym. Wszakże byłoby pożądanem, aby Bazar sprzedawał za granicę swoje towary, niepodobna się więc gorszyć, że drobne wyroby z Poznania w Bazarze są sprzedawane — owszem, wierzyć trzeba, że i nam dopomogą i nasze wyroby tam nabywać będą. — Oświadcza się mowca za wnioskami komisyi.

R. m. Styczeń oświadcza się za zezwoleniem na sprowadzanie przez Bazar surowego materyału dla przemysłowców z zagranicy. Materyał sprowadzany do przerabiania nikomu nie powinien szkodzić. Mowca niekoniecznie jest zdania, aby gmina i w innych kierunkach zaprowadzała podobne Bazarowi socyalne urządzenia przedsiębiorstw, lecz co do Bazaru jest przekonany, iż ma on swoje zasługi.

R. m. Rosenblatt wnosi, aby kwota 707 złr., którą Bazar wykazuje w dochodach, powstała ze szkodą dostawców towarów, została im zwróconą.

Przemawiają jeszcze referent r. m. Federowicz, który cofa swój wniosek, r. m. Mirtenbaum i r. m. Muczkowski, który przemawia przeciw ustępowi b, wniosków dodatkowych a to z powodu obaw, iż Bazar mieć będzie musiał ustawiczne spory sądowe, a stąd i koszta procesów. Wniosku mowca nie stawia, lecz oświadcza, iż głosować będzie przeciw temu ustępowi.

W głosowaniu wszystkie wnioski wymienionych członków Rady zostały odrzucone, zaś wnioski komisyi przemysłowej w całości przyjęte, poczem zamknął prezydent posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 listopada.

W czwartek odbyły się w Poznaniu wybory do Rady miejskiej z klasy III (najwyżej opodatkowanych). Na cztery obwody przeprowadzili Polacy tylko jednego kandydata, dra Zygmunta Dziembowskiego, który otrzymał 357 głosów, gdy kandydat niemieckiej partyi kartelowej, [illegible], otrzymał głosów 200. Obwód, w którym Polak przeszedł, [illegible] Chwaliszewo i Garbary, zamieszkane licznie [illegible] polskich rzemieślników. W obwodzie I odbędzie się ściślejszy wybór między polskim kandydatem Sobeckim (355 głosów) a niemieckim wolnomyślnym Victorem (383 głosów). Kandydat kartelowy Goldenring otrzymał tu 80 głosów. W pozostałych dwóch obwodach przeszli kandydaci kartelowego stronnictwa. Poznańskie dzienniki zaznaczają, że wyborców niemieckich bardzo wielu wstrzymało się od głosowania i twierdzą, że gdyby polscy wyborcy byli się stawili wszyscy, można było wszystkich polskich kandydatów przeprowadzić. W klasie pierwszej odbywają się wybory dzisiaj. Gdy w klasie tej na 240 wyborców mają Polacy tylko 40 głosów przeto wolnomyślni ofiarowali im z czterech krzeseł jedno i na tej zasadzie zawarto kompromis, mocą którego Polacy i wolnomyślni Niemcy głosować będą solidarnie na Wł. Jerzykiewicza, Bacha Landsbergera i Manheimera. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że stronnictwa kartelowe (rządowe) ofiarowały Polakom taki sam kompromis ale za późno, bo już po zawartym kompromisie z wolnomyślnymi. Ciekawa rzecz, co na to powiedzą, gadzinowe pisma pruskie, które między powodami potępienia wolnomyślnych zawsze przytaczają ich okolicznościowe kompromisy z Polakami.

Watykan a Rosya.

Dzienniki włoskie żywo zajmują się sprawą układów między Watykanem a Rosyą. *L'Italie* w numerze z dnia 15 b. m. zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Rosya i stolica apostolska“, w którym opierając się na doniesieniach organów, uchodzących za dobrze poinformowane o sprawach watykańskich, przyjmuje za rzecz pewną, iż układy między Rosyą a Watykanem są bliskie pomyślnego załatwienia — a „wydaje się pewnem, że papież poczynił Rosyi wielkie ustępstwa“. Dziennik włoski przypomina, że papież w układach z rządami nie-katolickiemi zawsze skłonnym był do daleko sięgających ustępstw dla uzyskania za jakąkolwiek cenę ich poparcia dla swoich planów rewindykacyj politycznych. „Ale wolelibyśmy wierzyć, że ma on na oku cel szlachetniejszy i bardziej godny naczelnika kościoła katolickiego; i dla tego wierzymy, że przedewszystkiem zajmował się smutnem położeniem kościoła w Polsce, że był natchniony troską o potrzeby katolików polskich, u których wierność niezłomna dla wiary przodków jest nie tylko uczuciem religijnem, ale także energicznem stwierdzeniem ich uczuć narodowych“.... „Jeżeli zgoda między Watykanem a Rosyą przyczyni się na prawdę do zadosyćuczynienia życzeniom katolików polskich (a to jest naturalnie punkt najistotniejszy, który należałoby wyjaśnić) to przyjaciele swobody religijnej wraz z nami szczerze tego mogą gratulować tak rządowi petersburskiemu jak i Watykanowi“.

Nie podziela tej nadziei organ zbliżony do Crispiego — *Tribuna*. Dziennik ten w numerze z dnia 15 b. m. — zbyt może porywczo przesądzając sprawę pisze: „Zgodnie ze swoim systemem popierania silnych przeciw słabym, papież przykłada rękę do rusyfikacyi Polski. Nie słucha on skarg narodu nieszczęśliwego, który w kościele ukochał wspomnienie utraconej swej ojczyzny i w nim pielęgnuje nadzieję jej zmartwychwstania. Z tej egoistycznej polityki, poświęcającej zawsze interesa wiary interesom politycznej świetności, Leon XIII, a jeżeli nie on, to stolica jego najbardziej gorzkie owoce zbierać będzie“.

Z Niemiec.

W mowie tronowej cesarza niemieckiego stosunki międzynarodowe do mocarstw zaprzyjaźnionych i sąsiednich przedstawiono jako przyjazne i bezpośrednio potem zaznaczono z naciskiem, że tendencya przymierza z Austro-Węgrami i Niemcami jest pokojową. O tem wiedziano dawniej — nawet wtedy, kiedy kanclerz cesarstwa, trzymający w swej ręce ster spraw zagranicznych, oświadczał dobitnie wobec parlamentu, iż wojna może wybuchnąć za dziesięć dni, a może i za dziesięć lat nie wybuchnie. I wojna nie wybuchła, chociaż od owego przemówienia wszechpotężnego kanclerza upływa blisko dwa lata, ale zarazem można zaznaczyć, że stosunki nie uległy zmianie, chociaż nie stało pozorów, na których możnaby jeszcze teraz opierać podobne zapowiedzi.

W mowie tronowej jest odróżnianie mocarstw na dwie kategorye: zaprzyjaźnionych i blisko sąsiadujących. Pod pierwszemi należy rozumieć Austro-Węgry i Włochy, pod drugiemi oczywiście Francyę. Czy do tej drugiej kategoryi liczy się Rosya — to niewiadomo. Jest ona bez wątpienia bliską sąsiadką, ale nie należy do kategoryi zaprzyjaźnionych, bo z nią nie ma sojuszu, chociaż pierwsza wizyta po wstąpieniu na tron, podjęta w zamiarze pokojowym i z zaufaniem w ten zamiar pokojowy przyjęta, skierowana była do Petersburga. Ponieważ Rosya nie należy do państw zaprzyjaźnionych, a skutkiem tego tylko do kategoryi bliskich sąsiadów zaliczoną być może, przeto wypadałoby, że stosunek Niemiec do Rosyi należałoby mierzyć miarą stosunku Niemiec do Francyi.

Bądź-jak-bądź wszystko spoczywa wyłącznie na nadziei pokoju — ale pewności nie ma żadnej. I właśnie dlatego sojusz trzech mocarstw środkowej Europy nie ma się czem poszczycić, jeżeli mimo swej imponującej potęgi dotąd nie zdołał doprowadzić do tego, by dać pewność pokoju. — przeciwnie daje tylko nadzieje — to znaczy niepewność, której sam nie ufa, skoro żąda dalszych środków obrony.

Według budżetu przedłożonego wydatki i dochody cesarstwa równoważą się kwotą 949.103 907 marek. W wydatkach kwota na bieżące zwykłe potrzeby wynosi 806 425.490 marek, 58,554 615 marek na potrzeby jednorazowe etatu zwyczajnego, a 84,123.882 marek na potrzeby jednorazowe etatu nadzwyczajnego, które trzeba będzie pokryć szczególnemi nadzwyczajnemi środkami. Dochody preliminowane są na rok przyszły w kwocie o 20 mil. marek wyższej, — dodatki matrykularne od państw związkowych o 1,365.108 marek więcej, a przekazy z kasy dochodów cesarstwa do kas poszczególnych państw związkowych mają wynosić o 15 mil. więcej, niż w roku bieżącym.

Do budżetu marynarki wojennej dodano osobny memoryał o stanie marynarki i o potrzebie [illegible]owania 28 nowych okrętów wojennych różnej kategoryi oprócz tych, które teraz są w robocie. Mianowicie mają być zbudowane cztery okręty pancerne po [illegible] mil. marek każdy — razem 37·2 mil., dziewięć statków pancernych po 3·5 każdy — razem 31·5 mil., siedm korwet krzyżowych, razem za 38·5 mil., cztery mniejsze krzyżowce razem za 6·4 mil., dwa parowce awizowe za 2 mil. i dwie łodzie torpedowe za 1·2 mil.; wszystkie okręty razem za łączną kwotę 116·[illegible] mil. marek. Ale budowa, a tem samem i koszta rozłożone są na sześć lat. W przyszłym roku potrzeba będzie tylko 5·9 mil. marek.

Prawie powszechnie spodziewano się, że mowa tronowa zapowie silną akcyę zbrojną na wodach zanzibarskich. Pod tym względem mowa zrobiła zawód, bo zapowiedziała jedynie, iż celem ekspedycyi jest stłumienie handlu niewolnikami. W ustępie, który o tem mówi, uderzającem jest to, że o Anglii jest tam życzliwa wzmianka, podczas gdy w pierwszej mowie tronowej cesarza po śmierci Fryderyka o Anglii jakby z umysłu nie było żadnej wzmianki.

Obecna sesya parlamentu niemieckiego jest trzecią w teraźniejszym okresie trzechletnim. — Okres ten kończy się w lutym roku 1890. Z tego powodu dzienniki inspirowane przez rząd poruszają myśl, aby przyszłe wybory do parlamentu zostały rozpisane nie na luty roku 1890, ale już na jesień r. 1889, przez co dotychczasowy trzyletni okres parlamentarny doznałby ukrócenia o kilka miesięcy, a wprowadzenie nowych okresów pięcioletnich zostałoby przyspieszone.

Eskadra wojenna niemiecka na wodach zanzibarskich składa się już teraz z sześciu okrętów z 54 działami i 1337 żołnierzami załogi.

Przed kilku dniami rozgłoszono z Brukseli sensacyjną wiadomość, powtórzoną przez wszystkie dzienniki — a komentowaną szczególnie we Francyi, iż w alzackich okręgach Colmar i Milhusa rekruci odstawiani do pułków w liczbie około 200 ludzi wśród okrzyków na cześć Francyi rzucili się na straż wojskową, rozbroili ją i schronili się do Szwajcaryi. Otóż teraz nadchodzi ze Strassburga urzędowe zaprzeczenie powyższej wiadomości. — Tę wiadomość o ucieczce owych 200 rekrutów nawiązywano do innego doniesienia, które mówiło, że dnia 4 b. m. w okręgach Altkirch i Illfurth były również wypadki krwawego oporu. O tych wypadkach twierdzi powyższy komunikat urzędowy, że jedynie krewni rekrutów podpiwszy sobie dopuścili się ekscesu, ale rekruci sami zachowywali się zupełnie spokojnie. Od owego czasu nie było żadnych transportów rekrutów, przeto nie było nawet okazyi do jakichkolwiek wybryków.

Z rozmowy Wilhelma II z Leonem XIII.

Civiltà cattolica, organ watykański, redagowany przez Jezuitów, zamieszcza „autentyczne sprawozdanie“ z rozmowy cesarza Wilhelma z papieżem podczas jego odwidzin w Watykanie. Podobno sprawozdanie to wydrukowanem zostało z rozkazu samego papieża celem sprostowania rozmaitych fałszywych wersyj, jakie krążyły w prasie europejskiej o tej rozmowie. Podajemy w dosłownym przekładzie odnośny ustęp z wymienionego dziennika:

„Zamieniwszy z cesarzem zwykłe powitania, papież wyraził się, iż pragnąłby, aby mógł przyjmować cesarza w okolicznościach pomyślniejszych, tak np. jak Grzegorz XVI przyjmował Fryderyka Wilhelma IV, lub jak Pius IX w r. 1883 następcę tronu królewicza Fryderyka. Następnie papież uskarżał się na przykre położenie, które dlań wytworzono, a które istotnie godnem jest ubolewania. Wspomniał także, iż nawet same odwidziny cesarza Wilhelma w Watykanie dały powód prasie liberalnej do uwag, w wysokim stopniu obrażających i wrogich dla Stolicy świętej. Cesarz w odpowiedzi swojej podniósł ten wielki urok, jaki papiestwo ma obecnie w całej Europie, tak, iż imię papieża wszędzie jest wspominanem z czcią i uszanowaniem. To zaś, co piszą dzienniki, nie zasługuje wcale na uwagę. Mimo to powtórzył Leon XIII raz jeszcze, że położenie głowy Kościoła w Rzymie jest tak trudnem i nieznośnem, iż papież bez narażenia swej osoby i swej godności nie mógłby nawet oddać wizyty cesarzowi. Tu chciał Ojciec św. nawiązać długi szereg swoich spostrzeżeń o ogólnem położeniu Europy i o niebezpieczeństwach, które jej grożą przez ustawiczne wzrastanie stronnictw anarchicznych, wreszcie o konieczności położenia tamy temu wzrostowi.

„Gdy jednak papież potrącił o ten przedmiot, przerwało rozmowę nagłe wejście brata cesarskiego, ks. Henryka. To przykre zajście (*penoso incidente*) zwróciło rozmowę na inne tory i nie dozwoliło papieżowi rozwinąć tego tematu, jak zamierzał. Jednakże przed zakończeniem rozmowy papież chciał wtrącić kilka słów o położeniu kościoła katolickiego w Niemczech. Papież z zadowoleniem nadmienił, iż stosunki kościelne w Niemczech znacznie się polepszyły dzięki obustronnym ustępstwom i zalecał, aby i nadal uwzględniano żądania katolików, zmierzając do ostatecznego zaprowadzenia pokoju religijnego. Cesarz, jak się zdaje, bardzo życzliwie przyjął te życzenia i odpowiedział na nie w słowach bardzo pochlebnych, które są wyrazem jego szlachetnego serca i życzliwego usposobienia dla jego katolickich poddanych“.

Z Rzymu.

W prasie europejskiej od pewnego czasu krąży pogłoska, iż papież w razie wojny ma opuścić Rzym. *Osservatore Romano*, wspominając o tych pogłoskach, pisze, iż nie jest to jeszcze rzeczą postanowioną, jednakże przykre położenie, w którem znajduje się papież, a które co chwila się pogorsza, może z czasem zmusić Ojca św. do opuszczenia Rzymu. W czasie pokoju mogłoby to nastąpić wtedy tylko, gdyby żelazny pierścień, jakim rząd włoski ściska papieża, ścieśnił się aż do tego stopnia, iż papież nie miałby już swobody w znoszeniu się z światem chrześciańskim.

Na onegdajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych, odpowiadając na interpelacyę Santonofrio w sprawie wypadków na kolejach i zapobieżenia niebezpieczeństwom w razie mobilizacyi, zapowiedział minister robót publicznych rychłe przedłożenie wyników obrad wielkiej ankiety nad ruchem kolejowym, przyczem dodał, iż razem z ministrem wojny studyował zawsze sprawę kolei ze stanowiska militarnego. Minister wojny nadmienił, że jeszcze nie wszystkie zapowiedziane w r. 1879 ważne linie kolejowe są wybudowane i zaznaczył, że zarządzenia ministra robót publicznych rozwiążą problemat, aby mobilizacya odbyć się mogła bez wypadków.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych podczas obrad na budżetem dla kolonii Floquet postawił kwestyę gabinetową. Już na poprzedniem posiedzeniu wystąpił jeden z posłów z żądaniem zmniejszenia kredytu dla Tonkinu, ponieważ znajdująca się tam załoga francuska może być zredukowaną. Ze zdaniem tem polemizował podsekretarz dla kolonii Delaporte, usiłując dowieść, że dalsza redukcya wojsk w Tonkinie byłaby krokiem niepolitycznym i dla tego Izba powinna uchwalić żądany przez rząd kredyt dla Tonkinu w wysokości 15 milionów franków. Mimo to poseł Lanessan zażądał zmniejszenia kredytu o 5 milionów. Floquet oświadcza na to, iż rząd nie może się zgodzić na wniosek posła Lanessana, gdyż redukcya załogi tonkińskiej już nastąpiła i należy pod tym względem zachować wielką ostrożność. Floquet czyni z tej sprawy kwestyę zaufania. Skutkiem tego Lanessan cofnął swój wniosek, a Izba uchwaliła 15-milionowy kredyt dla Tonkinu większością 278 głosów przeciw 223. Tak więc gabinet Floqueta odniósł nowe zwycięstwo i utrzymał się przy sterze.

Sprawa Numy Gilly'ego.

Zapowiedziana broszura Numy Gilly'ego ukazała się już w handlu księgarskim. Zawiera ona nowe ciężkie zarzuty przeciwko członkom komisyi budżetowej, ale równie dwuznaczne i nieokreślone, jak wszystko, co dotąd wyszło z ust Gilly'ego. Rzuca podejrzenie na najwybitniejsze osobistości, na najpoważniejsze instytucye finansowe i polityczne, ale nie podaje żadnych pewnych i dowiedzionych faktów. Składa się z listów anonimowych, zapisek policyjnych, wyciągów z dzienników socyalistycznych i innych dokumentów wątpliwej natury. Przypominając sprawę tonkińską, przedsiębiorstwo panamskie, przytaczając szczegóły z działalności towarzystw kolejowych, autorowie broszury Gilly i Chirac usiłują dowieść, że deputowani, ministrowie, komisye parlamentarne, są sprzedajne i działają we własnym interesie, a nie w interesie kraju. Całość ma charakter pamfletu, napisanego w celach reklamy i agitacyi politycznej, a nie poważnej książki, zawierającej autentyczne zarzuty. Znawcy stosunków francuskich utrzymują, iż iż większa część materyału zgromadzonego w książce Gilly'ego musiała mu być dostarczoną przez znanego agenta policyjnego i szantażystę d'Alavene'a i jego towarzysza Montigny'ego, którzy w swoim czasie głośni byli w Pary-

żu, a w końcu zmuszeni byli ratować się ucieczką do Anglii. Ukazanie się tej sensacyjnej broszury, zręcznie ułożonej, wywołało wielkie wrażenie w politycznych kołach paryskich. Należy się spodziewać, iż sprawa Numy Gilly'ego przejdzie w nową fazę i zapewne doprowadzi do większego procesu politycznego, albo i do całego szeregu procesów o oszczerstwo. Deputowani Gerville-Réache i Sales poczynili już odpowiednie kroki celem ścigania sądowego Gilly'ego i wydawcy jego broszury Savine'a. Inni deputowani podobno także mają pójść za przykładem tych dwóch swych kolegów. Były minister skarbu Raynal wystosował do Gilly'ego list, żądając, aby udowodnił, że towarzystwa kolejowe rozdały pomiędzy członków parlamentu 14 milionów franków i wyraźnie oświadczył, czy zarzut ten stosuje się także do b. m. Raynala, w przeciwnym razie Raynal żąda satysfakcyi honorowej. Były zaś minister sprawiedliwości Sarrien ogłosił w dzienniku *Union républicaine* list wystosowany do naczelnego redaktora tego dziennika Mâcon'a, mający zawierać dowody na to, że Gilly jest narzędziem w rękach niejakiego Noireterre'a, którego osobista nienawiść skłania do szkalowania honoru Savine'a.

Mówią także, że niektóre towarzystwa kolejowe postanowiły również sądownie ścigać Gilly'ego. Rada ministrów także zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu sprawą Numy Gilly'ego, ale treść tych obrad trzymaną jest w ścisłej tajemnicy.

Tak więc sprawa Numy Gilly'ego, podsycana namiętnościami politycznemi, rośnie i potężnieje, wciągając w swe fatalne koło najwybitniejszych przedstawicieli rzeczypospolitej i kompromitując Francyę w oczach Europy.

Obchód 2 grudnia w Paryżu.

Dzienniki francuskie zwracają uwagę na zapowiedzianą na 2 grudnia wielką manifestacyę na cmentarzu Monmartre na grobie Baudina, poległego w roku 1851. Celem tej manifestacyi, która odbędzie się w rocznicę znanego zamachu stanu, jest przypomnienie, że wszelki zamach na rzeczpospolitą sam w sobie nosi zarodek kary i własnego potępienia. Przypomnienie to będzie na czasie dzisiaj, kiedy rzeczpospolita wystawioną być może na niebezpieczeństwo zamachu ze strony bulanżystów i rojalistów. Manifestacyę tę urządza rada gminna Paryża i cała radykalna lewica postanowiła wziąć w niej udział. Korespondent paryski do *Köln Ztg* spodziewa się, że conajmniej 100.000 republikanów zbierze się w tym dniu na placu rzeczypospolitej, skąd cały ten tłum uda się na cmentarz Monmartre. *Temps* obawia się, że przy tak wielkiem zbiegowisku ludzi łatwo przyjść może do różnych zaburzeń, zwłaszcza w chwili przesilenia politycznego, jakie przebywa rzeczpospolita. Bulanżyści i konserwatyści, którzy upatrują w tem uczczeniu pamięć Baudin'a, profanacyę tradycyj monarchicznych i w uchwale paryskiej rady gminnej widzą demonstracyę wymierzoną przeciwko stronnictwom antirepublikańskim, wystąpiły ze swej strony z sensacyjnym zarzutem przeciwko rządowi, twierdząc, iż rząd postanowił prowokować rozruchy w dniu 2 grudnia i korzystając z zamieszania, aresztować przywódców stronnictwa bulanżystowskiego i monarchicznego. Nieprawdopodobny ten zarzut uważać należy za narzędzie agitacyi politycznej, a być może i za zapowiedź rzeczywistych rozruchów ze strony bulanżystów i ich sprzymierzeńców politycznych.

Mowa lorda Churchill'a.

Lord Randolph Churchill, jeden z najwybitniejszych mężów stanu w Anglii, wygłosił w tych dniach mowę polityczną na zgromadzeniu swych wyborców. Prasa angielska zwróciła uwagę na tę mowę, gdyż stwierdza ona, że lord Churchill, który jak wiadomo wystąpił z gabinetu Salisbury'ego z powodu różnicy w zapatrywaniach pomiędzy nim a premierem angielskim, znowu zaczyna się skłaniać na stronę polityki rządowej. Nie uchybia to bynajmniej stałości przekonań lorda Churchill'a, ponieważ od chwili jego wystąpienia z gabinetu rząd Salisbury'ego znacznie posunął się naprzód w kierunku programu znanego „demokraty". jak w Londynie nazywają lorda Churchill'a. W mowie swej lord Churchill potępia politykę „drażnienia i przekomarzania się" względem Ameryki i radzi spieszne zamianowanie doświadczonego ambasadora, nadmieniając, że znana kwestya rybołowstwa może lada chwilę stać się groźną, a pomyślne jej załatwienie zależeć będzie od obecności w Waszyngtonie zdolnego dyplomaty angielskiego. W kwestyi irlandzkiej wyraził się lord Churchill, iż pomimo zmniejszenia się zbrodni w Irlandyi, nie wierzy, aby samo zastosowanie prawa karnego wystarczyło do uporządkowania Irlandyi i cieszy się, że rząd postanowił odwołać się do parlamentu, aby tenże uchwalił dalsze ułatwienie nabywania roli przez farmerów. Słowa te odnoszą się do znanej ustawy lorda Ashbourne'a. Mowca żąda prócz tego reform w administracyi cywilnej, w armii i marynarce i zapobieżenia przeludnieniu wielkich miast. Widocznie w związku z tą mową znajduje się propozycya, wyrażona w ostatnim numerze *St.-James Gasette*, aby lord Churchill objął stanowisko ambasadora angielskiego w Waszyngtonie.

Rosya a Bułgarya.

W wielu dziennikach rosyjskich z dni ostatnich pełno było utyskiwań na nieudolność dyplomacyi rosyjskiej i wiele żalów z tego powodu, że Rosya w ostatnich czasach po kolei wypuściła z ręki sprawę rumuńską, serbską, bośniacką, a wreszcie bułgarską. Nowym wyrazem tego usuwania się od sprawy bułgarskiej jest rozporządzenie rosyjskiego ministra wojny, wydane z polecenia cara o bułgarskich oficerach, przydzielonych do służby w armii rosyjskiej. Takich oficerów jest sześćdziesięciu. Według tego rozporządzenia od 1 stycznia roku przyszłego oficerowie ci nie mogą pozostać w armii rosyjskiej z charakterem oficerów bułgarskich, lecz muszą albo wystąpić z armii, albo wejść w jej skład jako oficerowie rosyjscy — ale bez narodowego charakteru bułgarskiego. Ci oficerowie byli dotąd ciągłą urzędową protestacyą Rosyi przeciw istniejącemu stanowi rzeczy w Bułgaryi, byli podtrzymywaniem nieuzasadnionego prawnie twierdzenia, że Bułgarya powinna pozostać w zależności od Rosyi — a wojsko jej powinno być niejako częścią składową armii rosyjskiej.

Z Rumunii.

Przesilenie w Rumunii zostało zażegnane kompromisem między gabinetem a stronnictwem starokonserwatywnem. Stronnictwo młodokonserwatywne czyli junimistyczne, popierające gabinet teraźniejszy, jest w Izbie poselskiej dość słabe, bo liczy zaledwie 50 posłów podczas gdy stronnictwo starokonserwatywne liczy głosów daleko więcej. Z tego skorzystało to stronnictwo, aby zaznaczyć swoje liczebne znaczenie i jak przeprowadziło wybór swego zwolennika na prezydenta Izby wyższej czyli senatu wbrew kandydatowi rządowemu, tak samo było pewnem, że i w Izbie poselskiej postawi na czele swego przewodnika Lascara Catargi. Wobec tego rządowi nie pozostało nic innego, jak albo ustąpić, albo rozwiązać Izbę, albo wreszcie zapuścić się w układy dla ułożenia kompromisu. Przez ustąpienie cały ster rządu tak w sprawach wewnętrznych, jak zagranicznych byłby się dostał do rąk stronnictwa starokonserwatywnego, przez co reformy nader ważne i gwałtownie potrzebne w administracyi, sądownictwie i w sprawach agrarnych poszłyby w odwłokę, a kierunek polityki zagranicznej zwróciłby się ku Rosyi, bo stronnictwo starokonserwatywne przechyla się wyraźnie w stronę Rosyi.

Aby temu zapobiedz wypadało Izbę rozwiązać, a przez to narazić kraj ponownie na powszechną agitacyę, z której różne żywioły, dążące do radykalnego przewrotu, nie omieszkałyby skorzystać. Roztropność nakazywała nie narażać kraju na pewne wzburzenie, zwłaszcza, że nie można było mieć pewności, jak wybory wypadną. Skutkiem tego powstał jedynie kompromis, na mocy którego kandydat stronnictwa starokonserwatywnego Lascar Catargi został wybrany prezydentem Izby, a do gabinetu wejdą trzej zwolennicy tegoż samego stronnictwa: generał Mano w miejsce dotychczasowego ministra wojny, który to ministerstwo zajmował tylko dotychczasowo, dalej pp. Lahovary i Vernesco; — dotychczasowy prezes gabinetu Rosetti pozostaje i nadal przewodnikiem, chociaż bez osobnej teki; tak samo teka ministerstwa spraw zagranicznych pozostaje w ręce Carpa, przeto kierunek spraw zagranicznych nie ulega zmianie.

Czy takie połączenie sił różnorodnych, kierujących się różnemi tendencyami, zapewni dłuższy żywot ministerstwu, to rzecz wątpliwa.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała c. k. prokuratorya za treść artykułu naczelnego.

Wybory w Akademii Umiejętności. Na walnem posiedzeniu Akademii Umiejętności, odbytem dziś, dokonano wyborów na nowych członków, jak następuje:

Wydział I. Na członków czynnych zakrajowych zostali obrani: Jan Gebauer, prof. filol. słowiańskiej w Pradze, Józef Hampel, członek Akad. węgierskiej.

Na członka czynnego zagranicznego: Kazimierz Stronczyński, b. członek senatu w Warszawie.

Na korespondentów krajowych: Aleksander Brückner, prof. literatury słowiańskiej w Berlinie, Józef Tretiak, prof. seminaryum żeńskiego w Krakowie.

Wydział II. Na członków czynnych zakrajowych: JExc. Alfred Arneth, prezes Akad. Um. w Wiedniu, Wilhelm Fraknói, sekr. gen. Akad. Um. w Peszcie.

Na korespondentów krajowych: Oswald Balzer, prof. Uniw. we Lwowie, Tadeusz Pilat, prof. Uniw. we Lwowie, Bolesław Ulanowski, prof. Uniw. w Krakowie.

Na korespondentów zagranicznych: Tadeusz Korzon w Warszawie, Władysław Ochenkowski, prof. Akad. w Monasterze.

Wydział III. Na członka czynnego Feliks Kreutz, prof. Uniw. w Krakowie.

Na członka czynnego zagranicznego Edw. Strassburger, prof. Uniw. w Bonnie.

Na członka korespondenta Karol Olszewski, prof. Uniw. w Krakowie.

Na walne posiedzenie Akademii Umiejętności które się dziś odbyło, przybyli ze Lwowa członkowie prof. Franke, dyr. Kętrzyński, prof. dr Szaraniewicz i prof. dr. Wojciechowski.

Kółko literackie zawiązuje się obecnie wśród krakowskiej młodzieży akademickiej. Celem Kółka ma być wzajemne pouczanie się w dziedzinie literatury i poezyi przy szczególnem uwzględnieniu literatury i poezyi polskiej. Statut nowego Stowarzyszenia przesłano już namiestnictwu do zatwierdzenia.

Ślub. W kościele św. Barbary odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem ślub p. Stanisława Tomkiewicza, artysty-malarza, z panną Franciszką Goeblówną, córką ś. p. Romana Goebla, notaryusza, i Adolfiny z Zawadzkich.

Ś. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał na ręce p. Ksawerego Konopki z powodu zbliżającej się rocznicy listopadowego powstania kwotę 100 złr. z przeznaczeniem na zapomogę dla weteranów wojsk polskich w Krakowie i Lwowie.

Konkurs na wyroby rękodzielnicze. Lwowskie Muzeum przemysłowe miejskie ogłasza co następuje:

Wskutek ogłoszonego przez zarząd Muzeum konkursu w kwietniu b. r. na wyroby krajowe pewnych gałęzi rękodzielniczych, nadesłane zostały do Muzeum okazy przedstawiające cztery działy rękodzielnictwa, a mianowicie: wyroby z drzewa, metalowe, konwisarskie i blacharskie. Ponieważ zarząd Muzeum za najlepsze wyroby wyznaczył premie, z funduszu uzyskanego na ten cel od Wydziału krajowego, przeto w myśl konkursu powołaną była komisya sędziów do ocenienia prac nadesłanych, która na dniu 18 b. m. przyznała nagrody jak następuje: Z wyrobów z drzewa komisya uznała ramy profilowane z dewizą „przemysł krajowy" jako najlepsze tak co do formy, jako też technicznego wykonania, w drugim zaś rzędzie takież ramy z dewizą „ramy profilowane". Po otwarciu kopert oznaczonych temi dewizami, okazało się, że wykonawcą pierwszych ram jest p. Henryk Żaak, kierownik warstatu c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie; wykonawcą drugich p. Tadeusz Sokulski, rzeźbiarz ze Lwowa. Z powodu jednak, że p. Żaak własnego warstatu nie posiada, że konkurs ogłoszony był tylko dla rękodzielników samodzielnie pracujących, zaopatrzonych koncesyą, komisya wyraziła uznanie p. Żaakowi za jego robotę jako najlepszą, nagrodę zaś pieniężną w kwocie 75 złr. przyznała p. Sokulskiemu. Za ramy ozdobione ornamentacyą z masy z dewizą „fabryka ram", wykonane przez p. Sokulskiego, przyznano nagrodę w kwocie 75 złr. i za ramę z dewizą „nadzieja", wykonaną przez p. Stanisława Czernawskiego, sznycerza ze Lwowa, nagrodę w kwocie 20 złr. Nadto zostali nagrodzeni: p. Adam Łokosz, konwisarz ze Lwowa, kwotą 130 złr., za lichtarze kościelne i lampę kościelną na wieczny ogień z dewizą „słońce"; p. Jan Wypasek, bronzownik ze Lwowa kwotą 120 złr., za garnitur składający się z 3 lichtarzy i lampy stołowej z dewizą „młotek"; zaś p. Jerzy Kohnt, blacharz ze Lwowa, kwotą 40 złr., za parę latarń powozowych z dewizą „świt".

Lwów, 23 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała w znanej już Wam sprawie muzeum przemysłowego i państwowej szkoły przemysłowej.

Pojawiły się trzy wnioski: jeden zgodny sekcyi III i V, odrębny sekcyi II i trzeci wniosek radnego p. Schayera.

Sekcye III i V proponowały zburzyć ruderę, mieszczącą w sobie biura dyrekcyi skarbowej, na przestrzeni 100 metrowej, oddać pod budowę muzeum i szkoły cały plac wolny, a dyrekcyi skarbowej wybudować porządny gmach, licujący z mającemi powstać budowlami. Sekcya II ze względów oszczędnościowych zadowoliła się oddaniem pod budowę placu w tych rozmiarach, w jakich się obecnie przedstawia. Radny p. Schayer wreszcie pogodził oba wnioski i zaprojektował zburzenie budynku dyrekcyi skarbowej na przestrzeni 36 metrów, wybudowanie jej natomiast porządnych oficyn, obcięty gmach zaś zakończyć okazałym frontem.

Po długiej i ożywionej dyskusyi zgodzono się wreszcie na wniosek p. Schayera i postanowiono nawiązać w tej mierze z rządem rokowania. Wobec tego stanu rzeczy i znanej powolności organów rządowych, nie można się spodziewać, ażeby budowa gmachów projektowanych rozpoczęła się z wiosną, jak to było zamysłem inicyatorki szlachetnej fundacyi, t. j. galic. Kasy oszczędności.

Z kroniki codziennej zanotować mi wypada zgon Ludwika Haresimowicza, długoletniego administratora *Dziennika Polskiego*, a następnie *Gazety Narodowej*, — jako też śmierć znanego w mieście naszem restauratora Wita Grzywińskiego, żołnierza z r. 1863.

Szewcy lwowscy przygotowują przeciwko bazarom z obuwiem fabrycznem wielką kampanię. Na niedzielę rano zwołano w tej sprawie nadzwyczajne walne zgromadzenie wszystkich członków korporacyi szewskiej. O przebiegu i uchwałach tego zgromadzenia nie omieszkam Was zawiadomić.

Wielki pożar. Z Bursztyna donoszą, iż onegdaj spłonęło tam 76 domów, z których przeszło 30 wcale niezabezpieczonych. Przeszło sto rodzin z najuboższej ludności pozostało bez dachu.

Rezygnacya. Dr. Klemens Kestheim były adwokat w Rzeszowie, znany w szerokich kołach jako znakomity jurysta i wymowny obrońca w sprawach karnych, jak donosi urzędowa gazeta lwowska, zrezygnował z adwokatury.

Z Dąbrowy donoszą nam, iż dramatyczne towarzystwo p. Lasockiej dało przedstawienie na dochód miejscowej ubogiej młodzieży szkolnej. Z przedstawienia oraz naddatków otrzymano dochód w kwocie 31 złr. 20 ct. Osobom, które się do zebrania tego fundusiku przyczyniły, zarząd szkoły składa podziękowanie.

Do Towarzystwa „Rodzina" w charakterze członka wspierającego przystąpił p. W. Leon Biliński, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa.

Dyrekcya policyi wiedeńskiej zawiadomiła dyrektorów teatrów tamtejszych, że cesarz nie życzy sobie, ażeby w dniu 2 grudnia, jako w 40 rocznicę panowania, urządzano uroczyste przedstawienia.

Z życia Juliusza Słowackiego. *Gazeta Narodowa* zamieszcza następujące pismo:

„Wpadł mi tu w rękę nr. 155 *Przeglądu* lwowskiego z 6 b. m., a w nim ustęp „Z żywota Słowackiego", jakoby odemnie słyszany i przedstawiający wieszcza naszego opryskliwym, że tak powiem gburowatym. Powodnje mnie to do zaprzeczenia, abym podobnie mógł i miał mówić o tym, dla którego utworów jestem, jak to sam *Przegląd* podaje, z uwielbieniem.

„Zetknąłem się ze Słowackim nie w Dreźnie, ale we Wrocławiu w ostatnich dniach czerwca czy pierwszych lipca 1848 r., gdy po bombardowaniu Krakowa, a w Księstwie Poznańskiem po stłumieniu legionów naszych, dozwolonych uprzednio przez rząd pruski, ze wszystkich dzielnic Polski, a także z pomiędzy tułactwa z Paryża, zebrali się rodacy, aby w czasach tak stanowczych porozumieć się, co przedsięwziąć i czynić nam należy. Policya pruska w Wrocławiu, zaniepokojona tak licznym zjazdem, coraz dotkliwiej okazywała chęć rozgonienia zjazdu, więc aby uniknąć przykrych zetknięć, po kilkudniowym już pobycie, postanowiliśmy rozjechać się w dniu następnym. Prawie na każdą godzinę dnia tego miałem umówione zejście się z serdecznymi mymi. Właśnie w bramie hotelu wyczekiwałem towarzysza broni, z którym przybyłem ze Lwowa, i miałem iść z nim na zebranie rodaków naszych, gdy zajechała dorożka, a wysiadający z niej zażądał od portiera pokoju. „Nie ma żadnego", odpowiedział portier. Przybyły rzekł coś na to, a ja zasłyszałem z tego słowa: „Gdzież się podzieję?" Usłyszawszy te słowa, wypowiedziane w naszym języku, zaprosiłem przybysza, mówiąc, iż mam wprawdzie pokój na 3 piętrze, ale obszerny, o dwóch łóżkach, najchętniej więc przyjmę obywatela u siebie. Ten rzucił wzrokiem na mnie, pachołkowi hotelowemu wskazał walizkę i kazał tę nieść za sobą. Wszedłszy do pokoju, przedstawiłem się jako obywatel ze Lwowa, chcąc mieć równie podane nazwisko. Sucho odrzekł: „Słowacki". „A czy Juliusz?" zapytałem. „Tak, Juliusz", odpowiedział, machnąwszy ręką i zapytał mnie, czybym nie mógł odszukać Słotwińskiego, bo chce się z nim widzieć.

„To, że mam przed sobą Juliusza, uwielbianego w całej Polsce, pociągnęło mnie do wyrażenia mu uczuć, jakie dlań w sercu żywiłem, ale widząc w myślach zatopionego i świadomy zachowania takich pisarzy jak Magnuszewski, Goszczyński, Pol, co to nieraz popadali w zamyślenie głębokie, że zdawało się, jakoby ich otoczenie wcale nie obchodziło, a to właśnie w chwilach, gdy sięgali i czerpali natchnienie z niebios — widząc równie strudzonego, wątłych sił wieszcza naszego — gdy zażądał widzieć się ze Słotwińskim, pragnąłem zadość uczynić woli jego i wybiegłem natychmiast. Zdybawszy Słotwińskiego w pobliżu hotelu, przywiodłem go do Juliusza. Powitawszy, posadził go obok, a ja, uprzedzony przez Słotwińskiego, że na dole czeka mnie wielu niecierpliwie, zostawiając obu mych gości, obiecałem Słowackiemu, że zapewne dopiero około 11 godziny wrócę, gdyż oprócz Poznańczyków i wielu przybyłych z tułactwa, pragnąłem parę godzin spędzić z moim generałem Dembińskim, u którego zastać miałem wysłanników ze Lwowa z Rady narodowej, a z tymi powracać miałem do Lwowa.

„Po 11 godzinie w istocie wróciłem do hotelu, a że właśnie o tej godzinie, rozstając się z żoną moją we Lwowie, ułożyliśmy sobie, że wspólnie pomodlimy się, choć rozdzieleni stu milami blisko, o pomyślny dla Polski wynik narad i o wszelkie dobro dla rodziny — więc, ukląkłszy, zatopiłem się w modlitwie, tak, żem nie dosłyszał, jak wszedł Słowacki. Dopiero powstawszy, zobaczyłem go z rękami złożonemi na piersi — tuż obok stojącego. Podał mi dłonie mówiąc: „Tak modlić się nam do Boga Wszechmocnego, bo Syn Boży, nie uchylając się od naigrawania i krzyżowej męczarni, którą wykupił i wybawił jęczących — wskazał nam, jak z niewoli do życia, jaśniejszego niż było, wydźwignąć ojczyznę naszą. Zbawiciel, choć mógł, nie ochraniał się, ale dał nam przykład, jak ofiarnie życie łożyć mamy dla rozkucia jarzma i wyjścia z niewoli, jak do ostatniej kropli spełniać kielich żółci. Krwi, mówię wam, bo z krwi, zgliszczów, popiołów spalonych osad, z ofiar wypędzonych w lody wygnania lub w forteczne kajdany wzniesie się życiem pełnem i odezwie Ta, której napisano, że dla niej zjadłe smakują trucizny, a męczarnie nie męczące, a pęta nie zelżywe".

„Żona twoja — zapytał potem — we Lwowie? A ja tam mam matkę i ojczyma; znasz może Januszewskich?" „Nie — odrzekłem — ale postaram się zbliżyć się i poznać ich". Objaśnił mię tedy, że mieszkają w okolicy Jaryczowa, gdzie listy odbierają.

„Słuchałem ze wzruszeniem Słowackiego, a cześć dla autora boskiego utworu „Anhelli" i tylu w natchnieniu wysnutych arcydzieł, przejmowała mię całego. Toż niechże się nie dziwi zbieracz fałszów z żywota jego, tej gotowości mojej w posługach dla wieszcza, jak ja się nie dziwię, że są stworzenia, co się nauczyły pełzać do stóp, bez względu, czy cześć narodowa na tem nie ucierpi — jak się nie dziwię, że są tacy, co z głową poddańczo pochyloną, zbierają ciśnięte im na żer resztki ze stołów możnych i wyciągają do nich dłonie, posługi wszelkie spełniając".

Kraków, 15 listopada 1888.

Mieczysław Darowski.

Z Paryża donoszą o śmierci głośnego i ulubionego pisarza wesołych utworów dramatycznych Edmunda Gondineta. Gondinet urodzony w r. 1829 w Louviere, napisał kilkadziesiąt fars, a celował również w tworzeniu tekstu operetek. Wiele jego utworów grywano i na scenach polskich. Pierwszą sztuką, którą zdobył sobie powszechne uznanie, była napisana w 1867 r. komedya jednoaktowa „Biały krawat" — do najbardziej znanych należy 3 aktowa farsa „Gavaud, Minard i spółka". W tych czasach teatr krakowski wznowił pełną humoru farsę Gondineta „Homar", spolszczoną na „Rak morski". — Zmarły bez powodzenia próbował sił swoich na niwie dramatu. Jako człowiek cieszył się wielką życzliwością wszystkich dla pogodnego zawsze umysłu i uczynności. Lubionym był bardzo i cenionym przez cesarzowę Eugenię.

Prezydenci. Nowo mianowany prezydent Stanów Zjednoczonych jest 23-im z rzędu, Morton zaś 35-ym wiceprezydentem. Od czasu utworzenia Stanów prezydentami byli: George Washington, obrany d. 20 kwietnia 1789 r., drugi raz d. 4 marca 1793 r.; John Adams, obrany d. 4 marca 1797 r.; Thomas Jefferson, obrany 4 marca 1801 r., drugi raz 4 marca 1805 r.; James Madison, obrany 4 marca 1809 r., drugi raz 4 marca 1813 r.; James Monroe, obrany 4 marca 1817 r., drugi raz 5 marca 1821 r.; John Quiney Adams, obrany 4 marca 1825 r.; Andrew Jackson, obrany 4 marca 1829 r., drugi raz 4 marca 1833 r.; Martin van Buren, obrany 4 marca 1837 r.; Wiliam H. Harrison, obrany 4 marca 1841 r.; John Tyler, obrany 6 kwietnia 1841 r.; James K. Polk, obrany 4 marca 1845 r.; Zachary Taylor, obrany 5 marca 1849 r.; Millard Tillmore, obrany 9 lipca 1850 r.; Franklin Pierre, obrany 4 marca 1853 r.; James Buchanan, obrany 4 marca 1857 r.; Abraham Lincoln, obrany 4 marca 1861 r., po raz drugi 4 marca 1865 r.; Andrew Johnson, obrany 15 marca 1865 r.; Ulysses S. Graut, obrany 4 marca 1869 r., drugi raz 4 marca 1873 r.; Rutherford B. Hays, obrany 5 marca 1877 r.; James A. Garfield, obrany 4 marca 1881 r.; Chester A. Arthur, obrany 20 września 1881 r.; Grover Cleveland, obrany 4 marca 1885 r.; Benjamin Harrison, obrany 4 listopada 1888 r.

Znajomość własnego głosu. Za pomocą fonografu Edisona stwierdzono obecnie szczególny fakt, że bardzo mało osób zna swój własny głos. Mąż poznaje dokładnie w fonografie głos swojej małżonki, a żona głos swego pana i władcy, ale swego własnego nie pozna z nich żadne. Zjawisko to objaśnia się prawdopodobnie tem, że jesteśmy zbyt blisko własnego głosu, aby módz dźwięk jego usłyszeć, my go raczej czujemy, gdy jest jeszcze w naszej krtani, nie mamy jednak pojęcia o wrażeniu, jakie wywiera w pewnej odległości. Odkrycie to stwierdzone zostało próbami. Kilka osób mówiło w fonograf, a następnie każdy poznał głos znajomego, nikt zaś swego własnego.

Reklamy koncertowe. Ponieważ już tak nadużywano u nas reklam koncertowych, że publiczność na byle jaką się nie łowi, przeto pewien humorysta zaleca aranżerom koncertów, aby dla ściągnięcia tłumów ogłosili taką np. reklamę:

„Jutro i pojutrze wystąpi w teatrze cud pięciu części świata, najrozkoszniejsza śpiewaczka od upadku Troi, signora Tralala Flaquiboli, córka z morganatycznego ślubu Bismarka i cesarzowej chińskiej. Artystka ta, połknięta w młodym wieku przez wieloryba, wskutek gwałtownego wołania o pomoc i pozostawania przez dni dziesięć w sąsiedztwie tranu, łagodnością wyziewów tłuszczowych wilgocącego jej struny głosowe, doszła do takiej niezrównanej siły głosu, że zdolna nim zabić stojące o dziesięć kroków cielę, a następnie łagodnością pianissimów przywrócić je do życia. Kto nie wierzy, niech kupi fotel za 12 złr., a przez miesiąc będzie czuł taką słodycz w ustach, jak gdyby był od urodzenia dyrektorem cukrowni. Piękność divy przechodzi wszelkie granice możebności: 70-letni mężczyźni patrząc na nią, czują się 18-letnimi młodzieńcami i odczuwają wrażenia pierwszej namiętnej miłości, wszystkie zaś kobiety, po ujrzeniu jej, każą się na nowo przemalowywać. Każdy uśmiech jej ocenił głośny jubiler Brilant na 122.000 fr."

Ze Stowarzyszeń.

— W poniedziałek dnia 26 listopada 1888 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Brackiej pod Nr. 15, I. piętro, walne zgromadzenie Towarzystwa technicznego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór jednego członka zarządu w miejsce p. Knausa. 3) Pogadanka o grzybie drzewnym, lub ewentualnie odczyt sekretarza „Najnowsze prądy na polu nauki rysunku". 4) Wnioski członków.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł Samuela Baczyńskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Sołotwinie, na własną prośbę, w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu powiatowego w Staremmieście, jako kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych. Zamianował kancelistami sądów powiatowych: Teofila Piotrowskiego, tyt. wachmistrza żandarmeryi, dla Bełza; Antoniego Teodorowicza, wachmistrza 4 pułku ułanów, dla Wiśniowczyka; Michała Hryńkowa *false* Miszkowskiego, rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty, dla Żmigrodu, — i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Stefana Haukiewicza dla Czortkowa, zaś Wiktora Dunikowskiego dla Winnik; tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Maryana Andrzejowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Zmigrodzie, dla Żmigrodu, — oraz systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Władysława Bętkowskiego dla Rymanowa, zaś Ferdynanda Kasslera dla Sołotwiny.

Składki. W. z Gorlic na koszta sprowadzenia popiołów ś. p. Adama Mickiewicza na Wawel 1 złr.

Nadesłany przez nieznajomego 1 złr. dano bardzo biednej emerytowanej nauczycielce w podeszłym wieku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 listopada: „Mazepa", wznowiona tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

We wtorek 27 listopada: „Poskromienie złośnicy", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

We czwartek 29 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: „Konfederaci Barscy", dramat historyczny w 2 aktach Adama Mickiewicza. Rozpocznie po raz pierwszy: „Mąż w drodze", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

W sobotę 1 grudnia: „Kobiety z kamienia" (*Les filles de Marbre*), wznowiona komedya w 5 aktach Teodora Barriére i Lamberta Thiboust.

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy).

W powiecie chrzanowskim (28 akcyj): 20 akcyj bezimiennie, 2 akcye Antoniowa hr. Wodzicka w Kościelcu, 1 akcyę Józef Baranowski w Trzebini, część akcyi lub depozyt: Michał Bóbr w Porębie, Duchowieństwo dekanatu nowogórskiego, Biskupski w Jaworznie, dr. Damski i Dyndera, Antoni hr. Wodzicki w Kościelcu, Henryk Kowarzyk w Niedzieliskach, Loewenfeld w Chrzanowie, J. Nowakowski w Regulicach, Fr. Bartoneo w Sierszy, Konwent XX. Karmelitów w Czerny, Jan Uziembło w Krzeszowicach, Otton Exner w Sierszy, Konstanty Karyłowski w Sierszy, Ignacy Ostrzeszewicz w Rudawie, Tow. wydawnictwa książek polskich dla ludu do nauki w domu.

W powiecie cieszanowskim (18 akcyj): 15 akcyj Elżbieta księżna Sapieżyna w Oleszycach, 1 akcyę; Rada powiatowa w Cieszanowie, Julian kniaź Puzyna w Narolu, Baron Wattman w Rudzie Różanieckiej.

W powiecie czortkowskim (3 akcye): 1 akcyę: Władysław Ochocki w Kalinowszczyźnie, Józef Krokowski w Jagielnicy, Komitet pań w pow. czortkowskim.

W powiecie dąbrowskim (5 akcyj): 2 akcye bezimiennie, 1 akcyę: Józef hr. Męciński w Partynin, Rogaliński Mieczysław, Majchrowski, część akcyi: Fr. Gaszyński, gmina Samocice, gmina Podlipie, Jan Szałaśny włościanin z Radgoszczy, ks. Fr. Sikora w Odporyszowie.

W powiecie dolinańskim (4 akcye): 2 akcye Lajos Kriser w Wygodzie, 1 akcyę: Antonina Okęcka w Swaryczowie, Maryan Mazaraki w Strutynie.

W powiecie drohobyckim (11 akcyj): 2 akcye Juliusz Bielski w Rychcicach, 1 akcyę: Leonard Wiśniewski, ks. Ignacy Terlecki, dr. Wiktor Lechowski, Ochronka miejska, dr Ignacy Jaszowski, Karol Rozwadowski, Hersz Goldhammer, Mendel Samuely, Stanisław hr. Tarnowski. (C. d. n.)

Sprawy sądowe.

Lwów, 22 listopada.

(Prof. dr. Antoni Małecki contra J. M. Himelblau i ks. Adam Słotwiński).

(Dokończenie).

Obrońca zaznaczył przykry obowiązek, jaki ma do spełnienia w procesie, gdzie chodzi o kwestyę obrazy czci człowieka ogólnym otaczanego szacunkiem, poczem skonstatował, iż klient jego ks. Adam Słotwiński sam, jakoteż przez jego usta, cześć tę powszechną dla niego podziela, nie wierzy zatem, aby ks. Słotwiński, znając zasługi prof. Małeckiego, mógł tak ciężkiej względem niego dopuścić się obrazy, przypuszcza raczej, iż na sprawie całej fatalne jakieś cięży nieporozumienie. Nie uwłaczając prawdziwości zeznania ks. Lubomirskiego, przypuszcza, że to, co z taką stanowczością zeznał, nie było wypowiedziane w formie przez niego przytoczonej, na każdy sposób nie było zamiaru ubliżenia komukolwiek, tembardziej zasłużonemu prof. Małeckiemu.

Gdzie nie ma tego zamiaru, nie ma i czynu, sa-

mo nibaczne słowo nie stanowi faktu karygodnego. Co do Himelblaua, oskarżenie ani rozprawa nie wykazało najmniejszej jego winy, przeto uniewinnianie tego klienta stało się bezprzedmiotowem.

Na tem sędzia zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczór, odkładając wydanie wyroku d dnia następnego. Wyrok ten znany jest czytelnikom waszym z telegramu, jaki wczoraj przesłałem; jak uradzono, ks. Słotwiński został uznany winnym przekroczenia z § 488 u. k. i skazany na dni 10 aresztu, które sędzia zamienił na grzywnę w wysokości 100 złr., Himelblau został zupełnie uwolniony.

W powodach wyroku podniósł sędzia wyrokujący, iż przy wymiarze kary uwzględnił stan kapłański oskarżonego i nieskazitelną jego przeszłość, jakoteż, iż ks. Słotwiński działał w mylnem mniemaniu przysłużenia się dobrej sprawie. Co do Himelblaua zaś, rozprawa winy jego nie wykazała.

Dr. Małecki zgłosił z powodu uwolnienia Himelblaua zażalenie nieważności, wobec czego i obrońca dr Sołowij zgłosił odwołanie co do ks. Słotwińskiego od winy i kary. Obie strony zastrzegły sobie trzy dni do namysłu

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Zygmunt Sarnecki: *Nowelle.* (Stasia. — Drugie dziecko. — Wróble. — Powiem mamie. — Nastka. — Sielanka). Warszawa Nakł. księg. Centnerszwera. 1888. (191 str). — Wytworna tytułowa winietka przedstawia nam autora przypatrującego się przez okno owemu *rautowi* wróbelków, przynęconych okruszynami śniadania i przysłuchującego się wyświergotanym przez nie ploteczkom, które w jednej z nowelek, objętych tym tomem, z iście francuską elegancyą i dowcipem powtórzył. Zdaje nam się, że to właśnie pióro, którem spisał autor tę nowelkę, najbardziej odpowiada właściwościom jego talentu — a trzeba dodać, że każda z nowelek tego tomiku pisana innem, zupełnie innem piórem, tak, iż trudnoby niemal odgadnąć, że zawsze jedna i ta sama kieruje piórem ręka. Ta niezrównana łatwość pisarska i ten dar niezwykły nastrajania swego stylu i toku opowiadania w najrozmaitszy sposób, stanowi wybitną cechę całej tak płodnej autorskiej działalności tego nowelisty, powieściopisarza, krytyka, publicysty i dramaturga Jestto artysta, który na każdym grać potrafi instrumencie z równą łatwością — acz najbieglej gra na fortepianie, tym *par excellence* salonowym instrumencie. Na poetycznej ligawce wygrał nam w tym tomiku „Sielankę", na realistycznej basetli „Nastkę", a na wiolonczeli, pełnej głębokich, serdecznych tonów „Drugie dziecko" Jaka szkoda, że ten ostatni utwór, któremubyśmy z całego zbiorku przyznali pierwszeństwo, pod względem psychologicznego studyum charakter w, niedostatecznie rozwinięty i nie pogłębiony. Rzecz to wybornie pomyślana i... naszkicowana. Pośpiech ten i brak wykończenia bardziej jeszcze czuć się daje w „Stasi", którą nie na czele, ale na końcu zbiorku radzibyśmy widzieli. Ale i tu lekkość i wdzięk opowiadania zaciera wszelkie braki, a nowella czyta się tak płynnie, tak łatwo i bez natężenia myśli, tak przyjemnie — że nie mamy czasu zwrócić uwagi na nieprawdopodobieństwo zdarzeń lub niedostateczne motywowanie działania. Najwięcej wdzięku znajdujemy w małym, pozbawionym prawie treści obrazku „Powiem mamie". Tak opowiadać mało kto potrafi i małobyśmy komu radzili.

*** Konstancya z Żebrowskich Darewska-Weryha: „W mieście i na wsi." — Tegoroczny sezon gwiazdkowy rozpoczęła księgarnia p. Zofii Sawickiej w Mińsku, wydaniem książeczki dziecinnej pod powyższym tytułem. Firma p. Sawickiej, skromna i cicha, jest niemniej firmą dobrze zasłużoną. Imię autorki tego dziełka po raz pierwszy spotykamy na tem polu piśmiennictwa, a tego pierwszego występu powinszować jej się godzi. Dziełko jest dla drobnej dziatwy ze wszech miar odpowiednie, moralne, zajmujące i poprawnym napisane językiem. Opowiada tu autorka dziatwie przygody całoroczne trojga dziatek, które im się w mieście i na wsi przytrafiły. Kto tych przygód ciekawy, niech przeczyta książeczkę a przypatrzy się przytem dziesięciu bardzo ładnym obrazkom rysowanym przez Czesława Jankowskiego, wielce utalentowanego ilustratora, znanego dobrze czytelnikom krakowskiego *Swiata* W książeczkach dziecinnych rzadko można się spotkać z rysunkami, mającemi wartość artystyczną i odznaczającemi się takim wdziękiem i smakiem. Powierzchowność książeczki powabna, a nawet elegancka.

*** *Ziarno.* Taki jest tytuł nowego pisma codziennego, które wydawane ma być w Warszawie od 1 stycznia 1889 r. Redaktorem i wydawcą jest p. J. K Korwin Piotrowski, brat artystki dramatycznej pani Zapolskiej

Dział ekonomiczny.

Dla właścicieli gorzelń. Wydany dnia 13 bm. numer 165 *Dzien. praw państwa* zawiera rozporządzenie ministerstwa skarbu z 4 bm. l 37.912, normujące sposób, w jaki przedsiębiorcy gorzelń ubiegać się mogą o przydzielenie im jakiejś części z tego kontyngentu alkoholowego, który ewentualnie przez poszczególne gorzelnie w całości lub w części w pewnej kampanii wyprodukowany nie zostanie. Rozporządzenie to opiewa:

Według § 7 ustawy z 20 czerwca 1888 *Dz. ust. państw.* nr. 96, traktującej o rozdziale tej ilości alkoholu, którą w jednej kampanii po niższej stopie podatku konsumcyjnego wyprodukować wolno, może minister skarbu, w razie jeżeli poszczególne gorzelnie przydzielonych im ilości alkoholu w pewnej kampanii w części lub w całości nie wyprodukują, ilość alkoholu, w ten sposób do rozporządzenia pozostającą, a niższej stopie podatkowej podlegającą, o ile to w ogóle jest możebnem, innym gorzelniom na odnośną kampanię przydzielić.

W pierwszej linii jednak mają być według powyższego postanowienia ustawy uwzględnione gorzelnie, założone przez spółki posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich, następnie nowo powstałe gospodarcze gorzelnie, które kontyngentem jeszcze obdzielone nie zostały

W celu wykonania tego postanowienia ustawy zarządza się, że ci przedsiębiorcy gorzelń, którzy uzyskać chcą jakąś część z tej, w pewnej kampanii ewentualnie do rozporządzenia pozostającej ilości alkoholu, zgłosić mają swe żądanie pisemnie we właściwej powiatowej dyrekcyi skarbu, a to w każdej kampanii najdalej do 1 stycznia. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

W zgłoszeniu tem należy podać: 1) czy gorzelnia założoną jest przez spółkę posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich; 2) czy w gorzelni produkują się drożdże prasowane; 3) jak wielki jest obszar ról, łąk i pastwisk; 4) wiele wynosi ta ilość alkoholu, która, licząc dziennie po trzy litry alkoholu na jeden hektar powyższego obszaru ról, łąk i pastwisk, na 240 dni ruchu gorzelni, a jeżeli rozchodzi się o gorzelnię rolniczą, która drożdże prasowane produkuje, na 365 dni ruchu gorzelni przypada; 5) czy i jakiem orzeczeniem gorzelnia za rolniczą uznaną została.

Gorzelnie, które kontyngentem już obdzielone zostały, a które o przydzielenie im pewnej części z rzeczonej rozporządzalnej ilości alkoholu się ubiegają, mają prócz tego podać: 6) podstawę kontyngentową, od której definitywny kontyngent dla nich wymierzony został; wreszcie 7) ilość alkoholu, przydzieloną do wyprodukowania po niższej stopie podatkowej.

Składy zbożowe. Dnia 21 b. m. zebrała się w gmachu sejmowym powołana przez Wydział krajowy ankieta w sprawie wyjednania u zarządów kolei żelaznych prawa reekspedycyi dla kraj. wolnych składów i zapewnienia tego prawa w drodze ustawodawczej. Wobec tego jednak, że poseł dr. Biliński wypracował już referat dla Izby deputowanych o przedłożeniu rządowem w sprawie koncesyonowania domów składowych i w projekcie swym zamieścił nowe postanowienie o prawie reekspedycyi, postanowili członkowie ankiety obeznać się wprzód dokładnie z tym referatem i dopiero na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, przystąpić do szczegółowych obrad nad poruszonym przedmiotem. Ankieta chce podobno przeprowadzić dyskusye nietylko nad samem prawem reekspedycyi, ale nad całym projektem rządowym i Bilińskiego o koncesyonowaniu domów składowych.

Poręka Banku krajowego. Reskryptem z dnia 5 listopada b. r. L. 37607 zezwoliło ministerstwo skarbu na przyjmowanie poręki Banku krajowego, jako zabezpieczenie dla kredytów opłaty konsumcyjnej i produkcyjnej od wódki.

Skutkiem tego przyjmować będzie Bank krajowy zgłoszenia od właścicieli gorzelń i rafineryi spirytusu do końca listopada b. r, celem ułożenia listy kredytowej na okres produkcyjny 1888/9.

Bank udzielać będzie dokumentów gwarancyjnych za złożeniem weksli o 2 dobrych podpisach i za opłatą $1/2$ % (pół od sta) tytułem prowizyi.

Dopłata agiowa Minister skarbu postanowił, że w grudniu dopłata agiowa przy opłacie ceł i należytości w razie użycia srebra zamiast złota ma wynosić 21 od sta.

Bank krajowy otworzył na kampanią 1888/9 r. osobny kredyt dla tabularnych właścicieli gorzelń na inwestycye z powodu potrzeby przerabiania gorzelń.

Kredytu powyższego bank udzielać będzie za zgłoszeniem się na 6-miesięczne weksle, zopatrzone przynajmniej w dwa dobre, przez zwyczajny komitet cenzorów przyjęte, podpisy — skoro zgłaszający wykaże się stwierdzonymi kosztorysami, rachunkami, lub w ogóle w sposób wiarygodny, że kredyt ten przeznaczony jest na inwestycye potrzebne w gorzelniach.

Od weksli takich pobierać będzie bank odsetki w wysokości $4^1/_2$ % w stosunku rocznym.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 23 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:

	od	do
Pszenica	7·50	7·85
Żyto	6·15	6·50
Jęczmień	6·50	7·—
Owies	—·—	6·50
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·40	2·60
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·50	1·70
Masło (za garniec)	3·50	4·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 24 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747,2 mm	746,7 mm	742,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,8	+8°,2	+8°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	WSW 1	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	74%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr opada przy ożywionych południowo-zachodnich wiatrach Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, od czasu do czasu deszcz

Telegramy „Nowej Reformy."

Kijów, 24 listopada. W Taganrogu zamarzło dwanaście statków żaglowych przeważnie ze zbożem. Z tych statków pięć zatonęło wraz z załogą i podróżnymi.

Wiedeń, 24 listopada. (Posiedzenie Izby poselskiej). W dalszym ciągu rozprawy nad ustawą o prawie spadkowem dla włościan przemawia Chlumetzky przeciw §. 10. Minister rolnictwa Falkenhayn zaleca przyjęcie tego paragrafu, który też został uchwalony większością czterech (!) głosów. Posiedzenie trwa dalej. Wskutek powolnego toku obrad nad tą ustawą, zapewne dopiero w środę będzie ona załatwiona. Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń, 24 listopada. Komisya do nietykalności poselskiej uchwaliła odrzucić żądanie sądu obwodowego w St. Poelten o dozwolenie na ściganie sądowe posła Verganiego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach. Komisya wyszła z tego zapatrywania, że policya powinna się wystrzegać utrudniania posłom zgromadzeń wyborczych.

Wkrótce minister sprawiedliwości przedłoży Radzie państwa projekt do ustawy, reformującej postępowanie konkursowe.

Cesarz wróci wkrótce z Gödölö i d. 28 będzie udzielać audyencyi.

Wiedeń, 24 listopada. Hr. Kalnoky odjechał na kilka dni do Budapesztu.

Petersburg, 24 listopada. *Journal de St. Petersburg* zaprzecza doniesieniom *Timesa* o zawarciu tajnego układu między Rosyą, a państwem Korea co do protektoratu.

Berlin, 24 listopada. Prezydentem parlamentu został wybrany Levetzow ze stronnictwa konserwatywnego, pierwszym wiceprezydentem Buhl ze stronnictwa narodowo-liberalnego, drugim Unruh-Bomst z prawicy.

Dziennik *Post* omawiając mowę tronową twierdzi, że stan Europy jest teraz tak strasznie naprężony, jak nigdy przedtem. Mowa tronowa ma na sobie cechę rezygnacyi.

Paryż, 24 listopada. W kołach parlamentarnych nie biorą bynajmniej poważnie wykrycia jakichś tajemnych zamysłów, uczynionego przez dzienniki bulanżystowskie o rzekomym planie rządu w celu wykonania groźnego zamachu na stronnictwa, nieprzychylne rzeczypospolitej. Tyle tylko jest w tem prawdy, że rząd postanowił bezwzględnie stłumić wszelkie zamachy, wymierzone przeciw republikańskiemu systemowi rządu i przeciw ustawom krajowym.

Rzym, 24 listopada. Między Turynem a Genuą będzie założony obóz obwarowany na 150.000 ludzi.

Belgrad, 24 listopad. Dotychczasowy wynik wyborów jest korzystny dla obecnego rządu.

Londyn, 24 listopada. Na wyspach Samoa przyszło do poważnych potyczek między krajowcami.

Wiedeń, 24 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1 m. 50.). Węgierska renta złota 101·10, węgierska papierowa 92·30; akcye kolei Karola Ludwika 211 —; ruble 124·—.

Pszenica 8·48. Żyto 6·55.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 listopada 1888	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	97	45
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	307	10
Londyn	121	85
Srebro	—	—
20-to frankówk. za sztukę	9	$64^1/_2$
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$77^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Sprostowanie!

W Nrze 266 *Czasu* z dnia 20 listopada b. r. umieszczono doniesienie, że w czasie posłuchania Reprezentacyi zboru izraelickiego w Krakowie u p. Namiestnika, na jego zapytania, czy jest kto z opozycyi między przedstawiającymi się, odpowiedzieli członkowie, że w reprezentacyi niema żadnej opozycyi — a w całej gminie jest tylko „kilku niezadowolonych". Na to czujemy się w obowiązku oświadczyć, że reprezentacya zboru w błąd wprowadziła Namiestnika, który chciał dowiedzieć się o stosunkach kraju i miasta i na to ofiarował czas swój i trudy. Powszechnie wiadomo, że w Krakowie większość gminy izraelickiej tworzą starowiercy, a ci są nadzwyczaj niezadowoleni. Teraźniejsza bowiem reprezentacya, która już w r. 1883 dostała się do steru za pomocą takich gwałtów w sali wyboru przez Artura Landau, Mayer Langrock i cons. popełnianych, iż komisya wyborcza przeciw nim protestowała. Gdy tylko raz dostała się do władzy, to listę repartycyi podatku domestykalnego tak sztucznie rozłożyła, aby większość gminy stała się mniejszością w reprezentacyi.

P. Namiestnik, jeżeli chce się przekonać, jak fałszywem jest to, co mu na audyencyi powiedziała reprezentacya tutejsza, niech poleci, aby w roku 1889 wybór do zboru był dokonany nie podług podatku domestykalnego, lecz podług podatku rządowego, który sprawiedliwie jest nałożony na członków. Wtenczas rezultat pokaże, że nie tylko w gminie lecz i w reprezentacyi będą starowiercy w większości. Czy godziło się wprowadzać w błąd p. Namiestnika na publicznej audyencyi — niech czytelnik sam osądzi.

(2044) *Kilku obywateli izraelickich.*

Kraków, dnia 24/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	124 —	126 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 40	60 —
20-to frankówka złota	9 62	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	10? —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 50	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	106 70
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10?	104
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 23/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	84 40	91 —
$5^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 23/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 80
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	85 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	92 75

Wiedeń, dnia 23/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 85	82 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 55	82 75
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 75	110 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 35	97 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 90	134 40
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	1?0 —	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 75	175 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	174 75	175 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 85	101 05
5% „ papierowa . . . „ „ 100	91 95	92 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 —	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 50	131 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	131 25	131 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 25	125 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	104 40	105 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	10?
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 10	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 60	105 30

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 25	122 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 40	34 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 40	22 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 50	96 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	103 70
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 —	100 30
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 „ 100	96 —	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 20	101 60
4% „ „ „ „ 100	101 20	101 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 70	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 90	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 40	80 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 —	87 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 75	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 50	145 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 20
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	98 40	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 25	8 35
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary . . . . 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie . . . . . 20 „ w. a.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . 40 „ w. a.	60 25	60 75
Czerwonego Krzyża austr. . 10 „ w. a.	18 10	18 40
„ „ węgier. . 5 „ w. a.	11 70	12 —
Rudolfa . . . . . . 10 „ w. a.	20 —	20 30
Stanisławowskie . . . . 20 „ w. a.	33 75	34 25
$4^1/_2$% Tryesteńskie . . 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ . . 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	114 —	114 25
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	97 75	98 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	306 20	306 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300 50	301 —
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	218 25	218 70
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	877 —	878 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	210 50	211 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	190 50	191 50
117,25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2440 —	2450 —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	210 20	210 70
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 50	210 —
7·94	Kossycko-Bogumińskie . „ 200 „	[illegible] 75	145 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	193 75	194 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	189 50	190 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	252 50	252 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	100 —	100 50
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	398 —	400 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . . „ „	9 64	9 65
20-to Markówki . . . . „ „	11 96	11 97
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 01	10 03
Funty szterlingi . . . . „ „	12 16	12 21
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	123 75	124 75

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

Podziękowanie.

Dotknięci najboleśniejszym ciosem przez śmierć najlepszego syna i brata naszego ś. p. **Walerego Rzewuskiego** — doznaliśmy niemałej ulgi przez powszechnie objawione współczucie tak po jego zgonie, jak przy pochowaniu zwłok jego. Nie mogąc każdemu z osobna, składamy tą drogą z głębi serca staropolskie **„Bóg zapłać!"** mianowicie Świetnej Radzie miasta Krakowa z Jej Prezydentem i Wice-Prezydentami, tudzież Urzędnikom Magistratu, JW. JW. Prałatowi-Scholastykowi ks. Henrykowi Matzkemu, ks. Kan. kat. Teofilowi Midowiczowi, ks. Kan. Drowi Wincentemu Smoczyńskiemu, O. Leonowi Dolińskiemu, Gwardyanowi OO. Kapucynów w Krakowie, Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu za spełnienie kapłańskiej posługi. Prof. Drowi F. Zollowi za rzewne przemówienie przy grobie. Szanownemu Obywatelstwu krakowskiemu — wreszcie Tym wszystkim, którzy osobistym udziałem w pogrzebie i słowami pociechy objawili pozostałej rodzinie swoje współczucie — jeszcze raz **„Bóg zapłać!"** 2044 1

Józefa Rzewuska, matka.
Stanisław i Lesław Rzewuscy, bracia.

Wyszła z druku
i jest do nabycia w księgarniach książka pod tytułem

O Masonii w Polsce

od r. 1742—1822,
na źródłach wyłącznie masońskich.
Kraków, druk Anczyca i Sp. 1889, w 8ce, str. 372, XXXVI. 2041 1
Cena książki 3 złr.

Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w drugiem wydaniu

2.000 anegdot i żartów.

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., z prowincyi należytość najdogodniej przekazem nadsyłać do księgarni
J. Leona Pordesa we Lwowie,
lub 1936 1 5
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów. jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 2042 1 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.
Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Zmiana lokalu.

Pierwsza krakowska
Pracownia Sznurówek

przeniesioną została
z domu L. 12 do domu L. 11, (gdzie handel Wgo Schudmaka), **IIgie piętro, w Rynku głównym.**
Poleca zarazem Szanownej Publiczności swoje wyborne, trwałe i eleganckie wyroby. 1886 4 6
Pasy dla pań, gorsety wzrost poprawiające, redressery są gotowe.

HERBATY
wypróbowane gatunki
po cenie
złr. 2·50 i 3 za funt w. r.
Wysiewki z herbat
po 1 złr. 50 cent. za funt
polecają 1683 8 0
Porębski & Zimler
w Krakowie.

Kilku subjektów

ludzi uczciwych, zdolnych ekspedyentów, tylko z najlepszemi poleceniami, znajdą miejsce **w handlu win i delikatesów.**
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia do Admin. „N. Refor[my]" pod **„Subjekt 2027".** 202[7]

Na św. Mikołaja.

Na św. Mikołaja. — Na św. Mikołaja.

MAGAZYN
F. BRUNO HAHN
(Włodzimierz Angelus)
Kraków, ulica Grodzka, L. 2,
otrzymał i poleca na podarki
bardzo gustowne lalki, wielki wybór zabawek dla dzieci,
GIER TOWARZYSKICH
i przyborów do robót kobiecych.
Ceny zniżone.
Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 2043 1 0
Towary nieprzypadające do gustu odmienia się.

Na św. Mikołaja.

!Cena zniżona!

W księgarni H. ALTENBERGA (dawniej Richtera) we Lwowie
jest do nabycia
Biblioteka Klasyków Polskich
obejmująca
Dzieła **Jana Kochanowskiego** w 2 tomach. Wybór dzieł **Ign. Krasickiego** w 3 tomach. Pisma **Kaj. Węgierskiego** w 1 tomie. Pisma **St. Trembeckiego** w 2 tomach.
Razem 8 tomów (około 2.200 stronnic) na welinowym papierze, w pięknej i trwałej oprawie, zamiast za 12 złr.
tylko za 6 złr. 1833 3 3
Wydawnictwo to w cenie nie ustępuje najtańszym wydawnictwom niemieckim.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

J. Weigla Fabryka powozów Przerów, Morawa.



SANKI.

Skład Wiedeń, I. Schillerhof.

Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1978 3 8
Najlepsze sanki łyżwowe 32 złr.

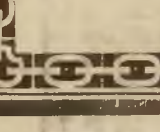
FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.
Założony w roku 1842. 1540 13 16

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

29-krotnie premiowana
na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.
PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW i SUCHARKÓW
L. CZYŃSKIEGO w JAROSŁAWIU
poleca w doborowych gatunkach

Pierniki na sztuki od 1 do 10 centów.
Pierniki w paczkach po 5, 8. 15, 20, 25, 50 i 60 ct.
Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane, po 20 ct., 1 złr. 30 cent. i 2 złr.
Pierniki arcyksiążęce w paczkach po 50 cent.
Rahat (chleb sułtański) pudełka po 30 cent.
Kompletne abecadło z ciastek grymasikowych, pudełko 40 centów.
Sucharki w rozlicznych gatunkach.
Biskwity na sposób angielski wyrabiane, jako to **„Albert", „Spójnia", „Salonowe".**
Biszkopty deserowe i **nadziewane.**
Pieczywko w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.
Figurki piernikowe (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.
1 Buncik obwarzaneczków (25 sztuk) 10 cent.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie,** Sukiennice, 23; **we Lwowie,** Halicka, 10; **w Przemyślu,** ul. Franciszkańska; **w Jarosławiu,** ul. Wola, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzen.
Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku. 1986 2 11



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilb. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 145 58 0

Nakładem księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSLIEGO
we Lwowie
wyszło 1858 3 3

Barański Dr. Antoni. **Mały podręcznik weterynaryi,** z 26 rycinami. Wydanie drugie. **Dziełko subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow gospodarskie.** 8°, str. 216, 70 ct.
— **Żywienie bydła. Dziełko subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie.** 8°, str. 246, 1 złr. 30 ct.
Littich A. i *Barański Dr. A.* **Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych,** obowiązujących w Galicyi, z komentarzami i objaśnieniami. 8°, str. 241. 2 złr 50 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:
Nasze stosunki
społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.) 1864 29
Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**



Założona 1839.
c. k. nadwor.
FABRYKA FORTEPIANÓW
J. Heitzmann i Syn,
Skład fabryczny i wypożyczalnia:
Wien, I., Parkring 18,
1812 vis-à-vis vom Cursalon. 5 10

Poszukują umieszczenia:
Nauczyciele domowi, jeden w średnim wieku, z dłuższą praktyką, drugi, który co tylko gimnazyum skończył, obaj znają doskonale język niemiecki.
Nauczycielka, Polka, z patentem, muzykalna, biegła w francuskim (była w Paryżu), niemieckim i wszelkich naukach, potrzebnych pannom.
Nauczycielka, Niemka, katoliczka, mówiąca po polsku, znająca język francuski i nauki ścisłe.
Bony freblowskie, Niemki itd.
R. M. Koczorowski
w Poznaniu
Kantor komisowo-rekomendacyjny,
istniejący od lat 10. 1787 3 4

Najlepsze
Materye Berneńskie
dostarcza po cenach fabrycznych
Tuchfabriks-Niederlage
Siegel-Imhof
Brünn (Moravia).
Na elegancki **jesienny** albo **zimowy**
garnitur męski
wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 20 30
1 odcinek kosztuje:
złr. 4.80 ze zwykłej, | złr. 10.50 z przedniej,
złr. 7.75 z dobrej, | złr. 12.40 z najprzed.
czystej wełny owczej.
Dalej są w największem wyborze: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na zarzutki, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Pakłak dla myśliwych i ekonomij, Peruvienne i Dosking na ubrania salonowe, sukna na damskie ubrania i t. p.
Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy.
Wzory darmo i opłatnie.

Dla potrzeby domu!

Płótna webowe najlepszych i najmocniejszych gatunków, płótna blichowane i półblichowane dla szewców i siodlarzy, płótno niebieskie, dobre szare płótno, mocne podwójne płótno dla straży ogniowych, białe płótno na prześcieradła, Damast i Cwillich, lniany Gradl, Canevas lniany i bawełniany, bielone półpłótno, płótno górskie, płótno na worki, oraz gotowe worki, Oxford, Shirting i płócienne chustki do nosa, Ręczniki cwillichowe i Damast, serwetki i obrusy stołowe w garniturach, poleca **po najtańszych cenach**
Towarzystwo Tkaczy
Weber-Verein
in Wall bei Dobruschka in Böhmen.
Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie.
Nasze płótna są na kościelną i ołtarzową bieliznę według przepisów rytuału katolickiego zupełnie odpowiednie. 1940 3 10

L. Ringler, Wiedeń,
I. Liebiggasse, 4,
handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów,
Eksport i import gąbek i korków,
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg,
Przetwory i sole chemiczne.
Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 595 32 37

Młocarnia
z przetrząsaczem
mało używana, z powodu przeprowadzenia się, jest zaraz **do pozbycia za cenę umiarkowaną.** 2011 3 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Rękawiczki
zimowe, wełniane,
wyrobem trykotowym
damskie, męskie i dziecinne,
w dobrych gatunkach poleca handel
Porębskiego i Zimlera
w Krakowie. 1985 3 6

MASŁO
doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 55 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykł. 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
1919 24 0 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

500 sztuk
Herceńskich Kanarków
śpiewaków, naśladujących słowików (Hollpfeifer Roller) **ma do sprzedania.**
W. Sondermann
w hotelu Stuhra w Krakowie przy ul. Lubicz, Nr. 1. 2026 2 3

Korzystny zarobek
może każdy znaleść przez **sprzedaż losów na raty,** wystawionych na zasadzie ustawy. Zgłoszenia do **Bank und Wechslergeschäft der Administration des „Mercur" S. Politzer, Buda-Pest, Dorotheagasse, 12.** 2005 2 10

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
wrócił z Marienbadu
i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **miesienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 22 37
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 2022 3 100

Kamienica dwupiętrowa
z dwupiętrową oficyną, nowa, wolna od podatku, w Krakowie, **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u Wgo **Aichmüllera w Drohobyczu.** 1977 5 6

Albert i Józefa
EKEROWIE
udzielają **lekcyj tańców i gimnastyki salonowej** przy ul. Floryańskiej, L. 19, róg Pijarskiej. 9146 5 6

!Cesarska Tinktura złota i srebra!



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.
Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych. Użycie dla każdego bardzo pojedyncze, przez pociągnięcie dodanym penzlem na zimno. 1588 20 25
Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. Cena flaszki wraz z penzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Depot Chemischer Produkte, Brünn, Krautmarkt, 26.**

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | Wygrane poręcza państwo. Pierwsze ciągnienie **13 grudnia.**

Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 345.605 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:
Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		**300.000** marek.	**20** wygranych	po	**10.000** marek.
1 wygrana		**200.000** „	**56** wygranych	po	**5000** „
1 wygrana		**100.000** „	**103** wygranych	po	**3000** „
1 wygrana		**75.000** „	**206** wygranych	po	**2000** „
1 wygrana		**70.000** „	**612** wygranych	po	**1000** „
1 wygrana		**65.000** „	**888** wygranych	po	**500** „
2 wygrane	po	**60.000** „	**30** wygranych	po	**300** „
1 wygrana		**55.000** „	**127** wygranych po **200, 150** marek.		
1 wygrana		**50.000** „	**30.199** wygranych po **148** mrk., **7984**		
1 wygrana		**40.000** „	wygranych po **127, 100, 94** m., **8850**		
1 wygrana		**30.000** „	wygranych po **67, 40, 20** marek,		
8 wygranych	po	**15.000** „	razem **49.100** wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.
Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 65.000 m., w 5ej na 70.000 m., w 6ej na 75.000 m., w 7ej na 200.000 m. a **z premią** wynoszącą 300.000 marek ewentualnie na 500.000 marek.
Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**
13 grudnia b. r.
kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu, z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt.,** nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**
Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**
Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**
Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**
Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **13 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:
Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1924 2 6

FABRYCZNY SKŁAD i SPRZEDAZ CZĄSTKOWA

NIEWYBUCHAJĄCEJ NAFTY BEZPIECZEŃSTWA

z Fabryki nafty w Chorkówce

pod firmą

GUSTAW OTOWSKI

Rynek główny, L. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina),

sprzedaje naftę **hurtownie** w beczkach (po cenach bieżących). **W cząstkowej sprzedaży** dla Szan. P. T. Abonentów przy zakupnie większej ilości od 10 litrów począwszy i wyżej, na częściowy odbiór, odstępuje stosowny **opust!** Na łaskawe życzenie dostawiam dla **wygody** Szan. P. T. Abonentów każdą ilość nafty, począwszy od litra do mieszkań bezpłatnie codziennie i każdego czasu w blaszankach oplombowanych w własnym wozie. 1969 4 5

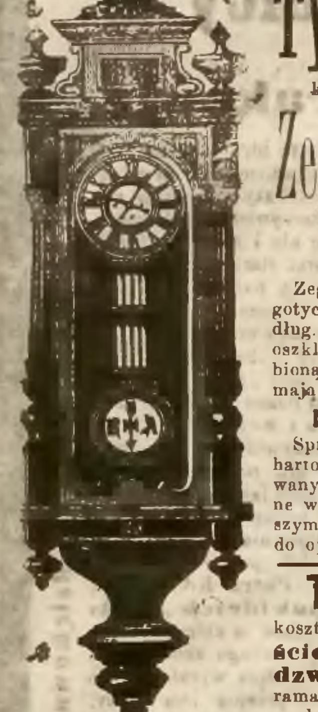
Cud taniości!

Pierwszy wiedeński

Interes wywozowy

„pod węgierską koroną“.

rozsyła we wszystkie strony za zaliczką pocztową następujące towary, które w wybornym gatunku, po niesłychanie niskiej cenie oddane zostają.



Tylko złr. 7.85

kosztuje wspaniale rzeźbiony

Zegar Pendułowy.

Gwarancya 5 lat.

Zegary te w ozdobnie rzeźbionych, gotyckich szafkach wiszących, 1 mtr. dług., 35 ctmtr. szer., zestawione i oszklone, pięknie polityrowane z rzeźbioną do odejmowania przykrywą, mają urządzenie wewnętrzne

nie do zniszczenia.

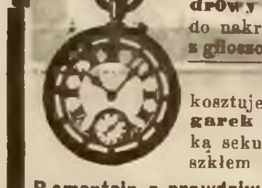
Sprężyny do nakręcania podwójnie hartowane, werk na sekundę regulowany tak, że zegary te, niedoścignione w chodzie, są zarazem najpiękniejszym meblem salonowym. Skrzynka do opakowania po cenie kosztu 70 ct.

Tylko złr. 2.50

kosztuje pysznie ozdobiony **zegar ścienny z budzikiem dzwonkowym,** w orzechowych ramach, z samoświecącym cyferblatem chodzący i budzący punktualnie.

Tylko 8 złr. 90 centów

kosztuje francuski **złoto-brązowany budzik,** z świecąco-budzącym przyrządem, ozdoba dla każdego tak w domu jak w podróży, z werkiem nie do zniszczenia i punktualnie chodzącym.



Tylko 4 złr. 50 centów

kosztuje wyborny **srebrno-niklowany cylindrowy zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka do nakręcania, z dobrze uregulowanym werkiem, z gilloszowaną przykrywką i kryształ. płask. szkłem.

Tylko 5 złr. 25 cnt.

kosztuje **srebrno-niklowany remontoir zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka, z wskazówką sekundową, doskonale regulowany, z płaskiem szkłem i mechanicznem przyrządem do skazówek.

Remontoir z prawdziwego 13-łutowego srebra 8 złr. 50 cent

Familijna maszyna do szycia

najnowszej konstrukcyi, kosztuje, zamiast złr. 15, teraz tylko



złr. 5.50.

Zaręczam za wyborną działalność i piękny, równy sztych tej maszyny ręcznej. Szyje prędko, pięknie, mocno, jak każda inna duża maszyna, wszelkie materye cienkie i grube, robi podług życzenia grube, drobne, albo małe sztychy, jest według najnow. mechanicznej konstrukcyi z najlepszego materyału zbudowana, i jest z wszelk. potrzebnemi przyrządami przesyłana.

Wszystko po 97 ct.

97 cnt. **1 kapelusz męski** z miękkiego filcu w wszystk. kolor.	97 cnt. **Koszula męska,** z dobr. Szyfonu, kreton. lub oxford.	97 cnt. **1 par. kalesonów** z domow. płótna trwała robota.	97 cnt. **12 chusteczek** do nosa, obręb. ze szlakiem.
97 cnt. **1 koszula damska** z haftem, z najlepszego chifonu	97 cnt. **1 Gorset nocny,** z haftowany, z dob. szyfonu.	97 cnt. **1 p. majtek damsk.** z haftem, z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **1 spódnica** gęsto robiona, ciepła jak futro.
97 cnt. **6 par skarpetek** w paski, lub kolorowych.	97 cnt. **3 pary pończoch** damskich, dobry gatunek.	97 cnt. **1 weł. kaftanik** męski i damski.	97 cnt. **1 wełn. majtki,** systemu Jaegera, męskie.
97 cnt. **1 serweta na stół** biała damast, albo kolorowa.	97 cnt. **6 par serwetek,** białe lub kolorowe, wzór damast.	97 cnt. **6 ścierecsek** z szarego płótna z szlakami.	97 cnt. **6 ręczników** wzór „Carro“, obrębione.
97 cnt. **1 prześcieradło** gotowe, duże, obrębione.	97 cnt. **1 Dywanik p. łóżko** jutowy, ładny deseń.	97 cnt. **1 chustka damska** do okrycia, wielka, ciepła.	97 cnt. **1 chustka jedw.** w każdym kolorze.
97 cnt. **1 fajka z pokr.** z sztucznej morskiej pianki.	97 cnt. **1 cygarniczka** z prawdziwej pianki.	97 cnt. **1 cybuch** z prawdziwej wiśni.	97 cnt. **1 palnik mechan.** samo zapalający.
97 cnt. **1 wachlarz dam.** pięknie malowany, modny.	97 cnt. **1 łańcuszek** do zegarka z sztucz. złota z wisiorkami.	97 cnt. **1 pierścień** z brylantem, imit. kamienia.	97 cnt. **1 medalion** najnowszy fason, z kamieniami.
97 cnt. **1 branzoletka,** bogato kamieniami nasadzana.	97 cnt. **2 lichtarze** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 łyżka wazowa** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 łyżek stołow.** z prawd. londyń. Britania srebra.
97 cnt. **12 łyżeczek** do kawy, prawd. Britania srebra.	97 cnt. **2 noże stołowe** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 franc. widelcy** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 cukiernica** z prawd. londyń. Britania srebra.

Oprócz tego są jeszcze około 2.000 sztuk wielkich, eleganckich, pięknych i modnych

Nakryć na stoły i łóżka

z pierwszego gatunku, w najpiękniejszych kolorach, z różnokolorowemi obwódkami i deseniami w kwiaty, prawdziwie piękne wzory za sztukę po

1 złr. 65 ct.

Nakrycia te są naokoło ładnemi wstawkami obszyte i na czterech końcach **pluszowemi kutasami** ozdobione — **w całości za pół darmo.**

1 sztuka 30 łokci **Płótna górskiego** złr. 5.50.	1 sztuka 30 łokci **Chiffonu** złr. 5.50.	Pół tuzina biał. praw. **lnia. chustek do nosa** 90 ct.
1 sztuka 30 łokci **dobrego Atłasu Gradl** złr. 6.50.	1 tuzin z kol. dobr. **płótna na pościel** złr. 6.50.	**6 prześcieradeł** bez szwu, 3 łok. dług. 2 łok. szer. złr. 8.50.
1 sztuka 30 łokci **szarkow. barchanu** złr. 6.50.	1 tuzin z kol. brzegami **lnia. chustek do nosa** złr. 2.25.	1 garnitur Buretowy **z najl. materyi buret.** złr. 10.
Garnitur kol. do kawy **i serweta 6 serwetek** złr. 2.25.	1 tuzin lnianych **ręczników „Damast“** złr. 2.50.	**1 resztka chodnika** 6 metrów złr. 2.



Tylko złr. 1.80

damskie i męskie

Zimowe Jupki

(Jacken)

w najpiękniejszych modnych kolorach, dolegające dobrze do ciała, najprzyjemniejsze w noszeniu tak jesienią jak zimą — **tylko 1 złr. 80 cent.**

Tylko złr. 5

kosztują eleganckie, gotowe, ciepłe

Paletota Pakłakowe

podszyte, z najlepszego styryjskiego pakłaku, na każdą miarę i wielkość, w wszelkich kolorach, na jesień i zimę.

Tylko 1 złr. 75 ct.



za **derkę końską,** które z powodu zwinięcia fabryki, zdumiewająco tanio są sprzedawane. Kto swoje konie chroni, niech kupuje te znakomite

derki na konie

które nigdy tak dobre, wielkie, grube, ciepłe a tak tanie do zbycia nie będą.



Tylko złr. 6.50

kosztuje modny, elegancki, wyborny, gotowy, jesienny i zimowy

Garnitur męski

z berneńskich jesiennych i zimowych, materyj, każdej wielkości i koloru, razem

palto, kamizelka i spodnie.

I. jakości Całe ubranie złr. 6.50.	2. jakości złr. 8.50
	3. jakości zł. 10.50

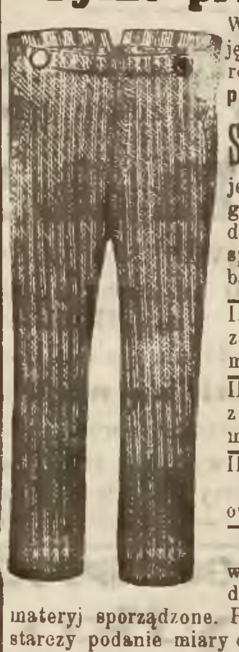
Jako miarę wystarczy podać przy zleceniach tylko długość spodni, obwód w piersiach i długość rąk od ramienia, jakoteż kolor ubrania. Próbki nie mogą być przesyłane, gdyż tylko **gotowe ubrania** są do zbycia. 1705 6 6

Te same ubrania dla chłopców od 6 do 13 lat, w każdym gatunku, o 2 złr. taniej.

Każde zlecenie, choćby najmniejsze, wykonuje się starannie i sumiennie. Wszystko, co się nie spodoba, przyjmuje się bez trudności napowrót, zamienia lub zwraca pieniądze. Przesyłki wykonywa się za zaliczką pocztową. — Zlecenia przyjmuje się jedynie pod adresem:

Versandt-Geschäft „zur ungar. Krone“, Wien, 5. Bezirk, Rüdigergasse, Nr. 1|38.

Tylko przypadek!



W miejsce zapłaty przejęte 1600 par trwałych, rozmaitych, **eleganckich, przednich, gotowych**

spodni zimowych

jestem zmuszony, jak długo zapas starczy, pojedynczo lub hurtownie sprzedać po następując. bajecznie tanich cenach:

I. gatunek z modnych materyj po	złr. 1.90
II. gatun. z berneńsk. materyj po	złr. 3.25
III. gatun. z wełny owczej po	złr. 4.50

Wszystkie spodnie są według najnowszych modeli, z najlep. zimowych materyj sporządzone. Przy zamówieniach wystarczy podanie miary długości w kroku i objętości w pasie. 1899 4 10

Przesyłka za zaliczką pocztową przez

Julius Fekete,

Wien, Hundsthurmerstrasse, 28/38.

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska, 15, I piętro,

dziś w niedzielę o godzinie 10 rano

Flaki po litewsku.

Obiad. Rosół z makaronem, Barszcz litewski, Pieczeń huzarska, Sznycle z móżkiem, Polędwica wieprzowa, Strudel z jabłkami itp.

Wszystkie potrawy przyrządza się po domowemu li tylko na maśle, dlatego kuchnia ta zyskała w krótkim czasie niezwykłe powodzenie.

Osobny pokoik dla pań.

1911 3 4 **Zarząd.**

Uwagi godny

uboczny zarobek.

Osoby każdego stanowiska chcące się zająć sprzedażą losów na raty ustawą dozwolonych, przyjęte będą za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyą. Listy przyjmuje pod adr. **„Reell“ concess. Annoncen-Expedition Ludwig Gans, Wien, III., Matthäusgasse, Nr. 5.** 1943 3 12

Najlepszem i najtańszem źródłem

do zakupna

towarów korzennych

jest hurtowny skład

W. GOLDWASSERA

w Krakowie, Rynek gł., L. 5.

K A W A

Ceylon, najlepsza po 85 ct.

Towary sprzedaje się także na książeczki kontowe **z terminem wypłaty miesięcznym.** 2046 2 4

Kalosze

rosyjskie, najnowszych fasonów,

w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą

systemu Dra G. Jaegera

po bardzo niskich cenach

polecają 1957 4 20

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn

Kraków, Rynek, L. 4.

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch,** którą zamówiłem dla 35 letniego mężczyzny cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy,** słuszeć dokładnie **tik—tak** zegaru ściennego z odległości kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu przez Boga za tak cudowną pomoc.

1676 4 6 Uniżony sługa

Gustaw Manzey w Alexanderfeld.

Ten Olejek na słuch

wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek,** jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 150 w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w najróżnorodniejszych słabościach bardzo ważnych usług“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych“. Jak załączone do broszurki tej poświadczenia dowodzą, książki przez ściśle zachowanie rad tam się znajdujących, oczalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili. Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy: W Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 2018 2 22

Kamienica

w Jaśle

jedno-piętrowa, frontowa, od strony wschodu i południa, w rynku, z stajnią, wozownią i magazynem, oraz z ogródkiem, **jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki domu, L. 186.** 1869 5 0

Piękny podarek na Gwiazdkę.

Angielski stołek do fortepianu.

(Patent Hillmanna.) Najnowszy wynalazek. 1926 6 10



Stołek ten jest cały z metalu wykonany z mechanizmem nigdy się niepsującym, z pomocą którego natychmiast siedzenie w dowolnej wysokości ustawić można. — Cena niska. — Robota trwała i elegancka. Prospekta darmo.

Główny skład u

Juliusza Fischl, Wiedeń, II., Lichtenauergasse, 1.

Odsprzedającym rabat. Agenci poszukiwani.

Ubrania jelonkowe

chroniące od reumatyzmu.

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i kamizelki włóczkowe do polowania.

Rękawiczki

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn 1958 4 10

Kraków, Rynek, L. 4.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong. 29. 1692 14 25

SER

szwajcarski najlepszy

z dóbr Arcyksięcia Albrechta

sprzedaje **po 70 centów za kilo**

handel 2007 3 4

W. GOLDWASSERA

w Krakowie, Rynek gł., 5.

Z kapitałem 2000 złr. i pracą

mogę przystąpić do spółki do przedsiębiorstwa, fabryki i t. p.

Zgłoszenia pod lit. **J. K.** poste rest. **Kraków.** 2008 2 3

WACŁAW GŁOWACKI

JUBILER

w Rynku głównym, róg ulicy Brackiej,

poleca

Skład towarów złotych i srebrnych i różnych kosztowności

po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje zamówienia nowych robót i reparacyj.

Dla uczniów **Medale jubileuszowe Gimnazyum ś. Anny** po cenach zniżonych. 1939 3 4

DROGUERYA

J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 45 52

Piernik hygieniczny

i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premiowanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakow., podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem, usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia, jako to zgagę, obstrukcyę, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestyę, hemoroidy itp.

Piernik hygieniczny sztuka **20 ct.**

Biskwity Grahama karton 20 sztuk **30 ct.,** 1 kilog. **1 złr. 50 ct.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie, Sukiennice, we Lwowie, ul. Halicka, w Przemyślu, Jarosławiu, jakoteż we wszystkich handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony. 1987 3 0

Broszurę, podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości, wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Pierwszy wiedeński skład fabryczny przyrządów czarodziejskich

R. KLINGL, Wiedeń, I., Maysedergasse, Nr. 2,

poleca jako odpowiednie

Podarki na Gwiazdkę

swe w największym wyborze **przyrządy czarodziejskie** dla artystów i dyletantów. **Szkatułki zbiorowe** z nadzw. czarodziejskiemi kawałkami i dla pojęcia dzieci zastosowanym opisem zestawione po cenie złr. 1.25, 1.50, 2.25, 3.50; lepsze szkatułki drewniane złr. 3, 4, 5, 7.50, 10 do 25. **Latarnia czarodziejska** (Laterna magica) dla wywołania różnych widoków i komicznych figur złr. 1.50, 2.25, 3. 4.50, 6.50, do 50 złr. **Aparat do obrazów mglistych** (Nebelbilder), podwójny, złr. 27, 33, 45. **Maszyny elektryczne** z szybami szklannemi złr. 4.50, 6.50, 12. Wielki wybór aparatów ubocznych do maszyny elektrycznej. **Indukcyjno-elektryczne aparata** wraz z Elementem złr. 3.50, 6.50. **Elektro-motory** od złr. 3.50 wyżej. **Telegrafy domowe i pokojowe,** kompletne, z 10 metrów drutu, złr. 5 ct. 50 i 6.50. **Prasy drukarskie** odpowiednie dla chłopców złr. 1.75, 2.50 i 3.50. **Modele maszyn parowych** do spirytusu od złr. 2 wyżej. **Lokomotywa z tenderem** złr. 4.80, 6.75, 8.75, 12 do 30. **W nocy świecące krzyże i figury Matki Boskiej z Lourdes,** wywołujące silny efekt. złr. 2.50, 3.75, 5, (5, 6.50, 9). **Najnowsze gry towarzyskie i do zajęcia,** jakoteż wielki wybór **przedmiotów kuglarskich i do zabawy.**

Główny katalog za nadesłaniem 20 centów. Wyciąg darmo.

1900 4 6 **R. KLINGL.**

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

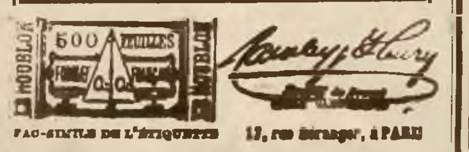
LE HOUBLON

wyrób francuski 253 33 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

43 49 **LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

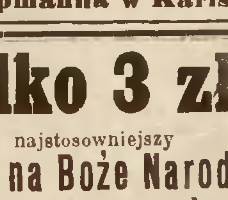
Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

Podarek na Boże Narodzenie

(pamiątka po zmarłych!)

1811 4 10



Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

DOM HANDLOWY

BERNARDA TICHO

w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,

przesyła za zaliczką: 1303 16 20

Sukno damskie czysta wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. 8 złr.	**Zasłony jutowe** tureckie wzory, 2 zasłony, 1 stół, złr. 2. 30 ct.
Pakłak (Loden) czarny najnowszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. 8 złr.	**Garnitur rypsowy** z 2 zasłon do łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, 4 złr.
Ragusa modna materya na suknie kostiumowe, wzor. gładkich kolorach, z paskami lub kratkami, 10 mtr. 8 złr.	**Resztki holenderskich sukien na podłogę** 10—12 metrów dług. resztka 3 złr. 60 c.
Czarne Terno saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. złr. 4·50.	**Płótno domowe** 1 sztuka 30 łokci $^4/_4$ 4 złr. 50 ct. 1 sztuka 30 łokci $^5/_4$ 5 złr. 50 ct.
Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. złr. 2·80.	**Weba „King“** lepsza jak płótno 1 sztuka $^5/_4$ szerokości, 30 łokci 6 złr. 50 ct.
Ryps wełniany we wszyst. kol. 60 cm. szer., 10 m. złr. 3·80.	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci Ia 5 złr. 50 cent., lepszy gatunek 6 złr. 50 ct.
Kratkowane i paskowane materye na szlafroki 60 cm. sz., najnow. desenie, 10 m. złr. 2·50.	**Oxford** do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci 4 złr. 50 ct.
Flanela „Waleryą“ najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. złr. 4.	**Canevas** 1 sztuka 30 łokci białe . . 4 złr. 80 ct. 1 sztuka 30 łokci czerwony 5 złr. 20 ct.
Barchent na suknie w najnowszych deseniach 10 mtr. 3 złr.	**Canevas na suknie** 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony 5 złr. 6 ct.
Kalmuk najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów złr. 2·70.	**Derka na konia** najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. złr. 1·50. **Derka fijakierska** 190 cm. dług. 130 cm. szer. złr. 2·50.
Zimowe chustki do okrycia, czysta wełna, $^9/_4$ długie, sztuka 2 złr.	**Damskie koszule** z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk 3 złr. 25 ct.
Podwójne sukno plusz czysta wełna, $^9/_4$ wiel., 1 sztuka złr. 3·50. Dziergane nakrycie na głowę $^5/_4$ wielkość, 1 sztuka 80 centów.	**Damskie koszule** z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki 2 złr. 50 ct.
Damskie kaftaniki (Jersey) z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka złr. 1·50.	**Koszule męskie** białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia 1 złr. 80 c. IIa 1 złr. 20 c.
Koszule dla robotników z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki 2 złr.	**Koszula normalna** kompletna, duża, 1 sztuka 1 złr. 50 ct.
Garnitur jutowy 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, 3 złr. 50 centów.	**Majtki normalne** kompletne, duże, 1 sztuka 1 złr. 50 ct.

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**	**Sukna na paletota zimowe** resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat **5 złr. 50 ct.**
Kupno okolicznościowe! **Berneńskie resztki sukna** 3·10 m. na komp. ubranie męskie **złr. 3·75.**	**Materye na zarzutki** najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **7 złr.**

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuje bez żadnej trudności.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.